27 lat najstarszej gazety Łodzi

A

Cena 50 gr

Łódź, wtorek 1 lutego 1972 r.
Rok XXVIII Nr 26 (7307)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Obrady Światowej Rady Pokoju

W stolicy Finlandii trwają obrady rozszerzonego posiedzenia Światowej Rady Pokoju.

Rada zastanawia się nad sposobami zacieśnienia współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych i innymi organizacjami międzynarodowymi.

Postanowiono, że następna sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się we wrześniu br. w stolicy Chile, Santiago.

Dziewięciopunktowy plan pokojowy DRW

Rzecznik delegacji Demokratycznej Republiki Wietnamu ujawnił na konferencji prasowej w Paryżu w poniedziałek dziewięciopunktowy plan pokojowy, przedstawiony przez jego kraj w poufnych rozmowach ze stroną amerykańską 26 czerwca 1971 r.

Rzecznik stwierdził, że prezydent Nixon złamał swe przyrzeczenia i ogłaszając 25 stycznia br. treść poufnych rokowań spowodował szereg poważnych trudności w dalszych rokowaniach.

A oto 9-punktowy plan DRW w relacji agencji France Presse:

1. Całkowite wycofanie wojsk Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z Wietnamu południowego winno nastąpić do końca 1971 roku.

2. Wraz ze stopniowym wycofywaniem tych wojsk, winno następować uwalnianie wszystkich żołnierzy i osób cywilnych wziętych do niewoli.

3. Stany Zjednoczone zaprzestaną udzielania pomocy rezimowi Nguyen Van Thieu, który zostanie zastąpiony nową administracją. Z administracją tą rozpocznie rozmowy Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego, aby uregulować problemy wewnętrzne Wietnamu południowego.

4. Rząd DRW oraz Tymczasowy Rząd Rewolucyjny domagają się od Stanów Zjednoczonych odszkodowań za straty

(Dalszy ciąg na str. 2)

Protestujemy!

Angela Davis musi żyć

...protestujemy przeciwko uwięzieniu, sądzeniu i skazaniu murzyńskiej komunistki walczącej o słuszne prawa swojego narodu bez dyskryminacji rasowej.

Słowa padają jak kamienie. Słucha ich 800-osobowy tłum pracowników Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego „Stomil". Angela Davis musi żyć! Rezolucję załoga przyjmuje z aprobatą. Przewodnicząca Rady Kobiet, Helena Piasecka czyta dalej: „Angela Davis jest symbolem walki o równe prawa dla ludzi na całym świecie, o ich pełne wyzwolenie, spokojną pracę, szczęście wszystkich dzieci. Domagamy się kategorycznie by rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wypuścił ją na wolność, przywrócił jej prawo do spokojnej i twórczej pracy".

Wiec na którym pracownicy Zakładów Obuwia Gumowego zamanifestowali swe żądania odbył się wczoraj w zakładzie na Wydziale Obuwia Konfekcjonowanego. (kl)

24 godziny

WIEDEŃ. — W Mediolanie zmarł w wieku 66 lat popularny pisarz włoski Dino Buzzati. Czytelnikom polskim Buzzati był znany z licznych przekładów m. in. krótkich nowel i opowiadań drukowanych w naszych czasopismach.

ALGIER. — W poniedziałek rano przed trybunałem wojskowym w Kenitrze rozpoczął się proces osób, które brały udział w nieudanej próbie przewrotu wojskowego w Maroku 10 lipca ub. r.

LONDYN. — Wielka Brytania uzna wkrótce Bangla Desz — oznajmił w poniedziałek w Izbie Gmin minister spraw zagranicznych sir Alec Douglas Home.

DELHI. — Wczoraj zmarł po ataku sercowym król Nepalu, Mahendra (lat 51).

KAIR. — Jak poinformowano w poniedziałek w Kairze, prezydent Egiptu, Sadat w dniach 30 i 31 ub. m. prowadził rozmowy z przywódcą libijskim, płk. Kadafim w Asuanie.

Płk Kadafi oczekiwany jest we wtorek w Chartumie z krótką wizytę w celu przeprowadzenia rozmów z prezydentem Sudanu El-Nimeirim.

15 lat TV w Łodzi

Uznanie i życzenia

Przed 15 laty rozpoczął pracę Łódzki Ośrodek Telewizyjny, rozwijając szeroką działalność, która też zapewniła mu popularność i uznanie — nie tylko łodzian.

Nie ma dziedziny naszego życia społeczno-gospodarczo-kulturalnego, której nie uwzględniłby ŁOT. Ważne przy tym, że „nie ma nic łódzkiego, co byłoby mu obce". W ostatnim czasie szczególnie też cenne są jego relacje o żywotnych sprawach Łodzi — o rozwoju tutejszego przemysłu, przebudowy samego miasta itd.

Szczególnie wielką popularnością cieszą się w całym kraju emitowane przez ŁOT przedstawienia teatralne, wśród których znalazło się wiele cennych spektakli.

Wieloletnia działalność ŁOT oceniana jest też wysoko zarówno przez społeczeństwo jak i przez nasze władze: i to właśnie ustaliło temperaturę sobotniego spotkania zespołu Łódzkiej Telewizji, na które przybyli I sekretarze KŁ i KW PZPR — **Bolesław Koperski** i **Jerzy Muszyński**, sekretarze KŁ i KW PZPR — **Jerzy Chabelski** i **Edward Gajewski**, prezes Komitetu do spraw Radia i Telewizji — **Włodzimierz Sokorski** oraz przewodniczący obu prezydiów rad narodowych — **Jerzy Lorens** i **Roman Malinowski**.

Rozwijający tak pożyteczną działalność zespół ŁOT otrzymał zbiorową Odznakę Honorową Województwa Łódzkiego, a wielu poszczególnych pracowników Telewizji Odznaki Honorowe m. Łodzi i Województwa Łódzkiego, a także Odznaki Honorowe Komitetu do spraw Radia i Telewizji.

Z okazji 15-lecia Łódzkiej Telewizji zespół jej otrzymał wiele serdecznych gratulacji. Do życzeń tych dołącza się również redakcja naszego pisma, życząc Jubilatowi i w przyszłości dalszych sukcesów w jego pożytecznej i bardzo owocnej pracy.

- Powszechny strajk protestacyjny
- Niezwykły incydent w Izbie Gmin
- Wypowiedź radia watykańskiego

Po „krwawej niedzieli" w Londonderry

◆ WŚRÓD MIESZKAŃCÓW IRLANDII PÓŁNOCNEJ ZAPANOWAŁO PRZERAŻENIE I NAPIĘCIE PO KRWAWEJ — JAK SIĘ POWSZECHNIE OKREŚLA — NIEDZIELI W LONDONDERRY. ◆

Rzecznik wojskowy podał, że w rezultacie zajść zginęło 13 mężczyzn, a 16 osób, w tym dwie kobiety, zostało rannych. Do brutalnego ataku żołnierzy brytyjskich i policjantów ulsterskich doszło podczas wielkiej demonstracji protestacyjnej, która odbyła się w niedzielę w Londonderry przeciwko polityce przemocy i gwałtu, prowadzonej przez obecne władze północnoirlandzkie premiera Briana Faulknera.

Premier Republiki Irlandzkiej Jack Lynch w niedzielę wieczorem przeprowadził natychmiastową rozmowę telefoniczną z premierem Wielkiej Brytanii Edwardem Heathem i potępił akcję żołnierzy brytyjskich w Londonderry.

Rząd brytyjski postanowił powołać komisję dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie niedzielnych wypadków w Londonderry.

Poinformował o tym brytyjski ministra spraw wewnętrznychr Reginald Maudling, podczas poniedziałkowej debaty w Izbie Gmin.

Jak podają agencje w poniedziałek w Izbie Gmin doszło do gwałtownego incydentu. Deputowana do parlamentu, znana bojowniczka o prawa obywatelskie w Irlandii Północnej, Bernadette Devlin rzuciła się na ministra spraw wewnętrznych R. Maudlinga i spoliczkowała go kilkakrotnie zanim została odciągnięta od niego i wyprowadzona poza salę obrad.

Londonderry ogarnięte zostało w poniedziałek strajkiem powszechnym na wezwanie Irlandzkiej Armii Republikań-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jutro plenum KW PZPR

Jutro o godz. 10 rozpoczyna obrady Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Porządek obrad przewiduje:

◆ sprawozdanie z działalności komisji problemowych KW PZPR za 1971 r.;

◆ przyjęcie projektu działania wojewódzkiej organizacji partyjnej po VI Zjeździe.

Omówione zostaną również zadania instancji i organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

Projekty zmian w systemie przyjęć do szkół średnich

W Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego dyskutowane są obecnie propozycje zmian, zmierzających do usprawnienia systemu przyjęć młodzieży do szkół średnich. Zadania te wynikają z postanowień VI Zjazdu partii, akcentujących potrzebę zwiększenia udziału młodzieży robotniczo-chłopskiej na studiach.

Dążąc do osiągnięcia tego celu, trzeba podjąć określone środki działania odpowiednio wcześnie. Jednym z etapów są przyjęcia do szkół średnich, bowiem licea ogólnokształcące stanowią główne źródło dopływu młodzieży na studia. W tychże szkołach jednak młodzież pochodzenia chłopskiego stanowi tylko 16 proc., robotniczego — 32 proc.

Druga kwestia to procentowy udział dziewcząt w liceach ogólnokształcących. Stanowią one w tych szkołach blisko 72 proc. uczniów. Stąd też brak chłopców na niektóre kierunki studiów wyższych. Zjawiska te niepokoją, zarówno z punktu widzenia interesów samej młodzieży, zapewnienia jej równego startu życiowego już u progu szkoły średniej, jak też z punktu widzenia interesów społecznych. Propozycje zmian zmierzają w kilku kierunkach. Przede wszystkim brana jest pod uwagę koncepcja zmniejszenia rangi egzaminów pisemnych, opartych na suchej kontroli wiedzy. W to miejsce projektuje się położenie większego nacisku na bezpośredni kontakt z kandydatem, bliższe zaznajomienie się z jego uzdol-

(Dalszy ciąg na str. 2)

1 lutego 1945 roku ukazał się pierwszy po wojnie numer „Dziennika Łódzkiego".

27 lat — jakże mały okres w dziejach, a przecież jak brzemienny w wydarzenia i fakty. Najlepiej wiedzą o tym Czytelnicy, których na bieżąco zapoznawaliśmy z współczesną historią narodu, kraju i miasta.

Dla gazety minione lata to tysiące zużytego papieru, setki ton farby, miliony przejechanych kilometrów, tysiące godzin telefonicznych rozmów itd. itp.

Wystarczy powiedzieć, że gdybyśmy oprawili wszystkie numery „DŁ" z ubiegłych 27 lat, to powstałby tom o ponad 43 tys. stron. Przyjmując, że jedna strona gazety odlana z ołowiu ma ok. 18 kg, to owa „księga" ważyłaby 774 tony. Snując te statystyczne rozważania warto może jeszcze dodać, iż papier zużyty na druk „Dziennika" ważył 17.310 ton i został przewieziony pociągiem towarowym mającym długość ok. 15 kilometrów. Ilustracje i rysunki zamieszczone w naszej gazecie pokryłyby obszar blisko 24 arów. Do redakcji wpłynęło 69 tys. listów, przeprowadzono 51 tys. rozmów osobistych i telefonicznych oraz udzielono 135 tys. porad.

Gdyby można podsumować 27-lecie gazety tylko i wyłącznie, statystyką albo samym porównaniem wielkości nakładów, sprawa byłaby prosta. Ale przecież nie samym nakładem gazeta stoi i nie jego wielkość stanowi o dokonaniach „Dziennika Łódzkiego". Wydaje się, że najwłaściwszym miernikiem osiągnięć może tu być przede wszystkim różnorodność i wielostronność związków gazety z Czytelnikami, które mimo „dziejowych burz" pozwoliły pismu dotrzeć do wszystkich środowisk i skupić je wokół siebie. Zwłaszcza ostatni okres odnowy sprzyjał szerszej dyskusji z odbiorcami drukowanego słowa. Pozwalał także gazecie towarzyszyć im we wszystkich ważniejszych chwilach społeczno-gospodarczych przemian.

Wkraczając w 28 rok działalności możemy zapewnić, iż będziemy stale te związki doskonalić wzbogacając „DŁ" zarówno pod względem treściowym jak i formalnym. Jeśli nasze wysiłki znajdą uznanie w oczach Czytelników, będziemy w pełni usatysfakcjonowani.

To jest Łódź

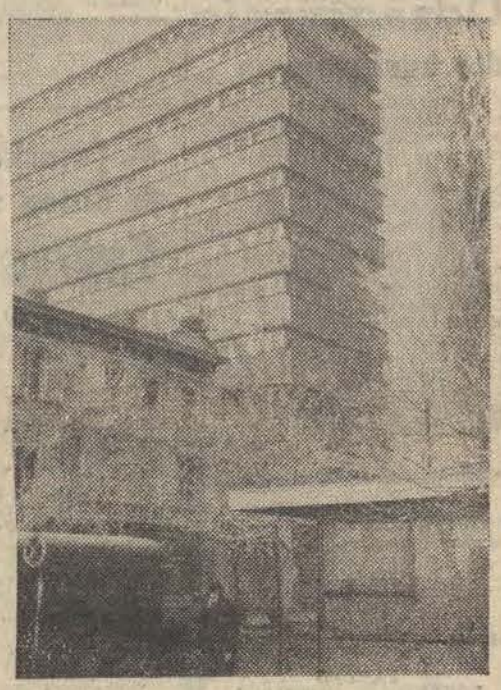

Foto: L. Olejniczak

Dalsze równanie w górę

◆ 100-proc. zasiłek przy najbliższej wypłacie

◆ Bezpłatne 3-letnie urlopy dla pracujących matek

Niedawno informowaliśmy naszych Czytelników o dwu niezmiernie istotnych decycjach rządu niwelujących kolejną różnicę w uprawnieniach robotników i pracowników umysłowych. O przyznaniu pracownikom fizycznym takiego samego wynagrodzenia za czas opieki nad chorym dzieckiem z jakiego korzystali dotąd jedynie pracownicy umysłowi oraz o przedłużeniu do lat 3 urlopów bezpłatnych na wychowanie dziecka.

Ponieważ uchwały Rady Ministrów szczegółowo regulujące te kwestie ukazały się właśnie w Monitorze Polskim nr 5, omówmy pokrótce najważniejsze ich postanowienia.

A więc 100-proc. zasiłek w wysokości 100 proc. średnich zarobków netto w okresie zwolnienia od pracy dla zapewnienia opieki choremu dziecku przysługuje od 1 stycznia wszystkim zatrudnionym. I nie dotyczy jedynie kobiet-matek ale i ojców. W tej samej wysokości uchwała przewiduje też wypłatę zasiłku w razie konieczności zapewnienia osobistej opieki dziecku zdrowemu do lat 8 — jeśli zajdzie taka po-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Katastrofa lotnicza w Meksyku

W meksykańskim stanie Puebla uległ katastrofie samolot lokalnych linii lotniczych. Na jego pokładzie znajdowało się 20 pasażerów i 5 członków załogi. Wszyscy zginęli.

Tragedia wydarzyła się w sobotę, ale dopiero w niedzielę wiadomość dotarła do stolicy Meksyku. Na miejsce wypadku wysłano specjalną komisję w celu zbadania przyczyny wypadku.

Do Belgradu powrócił w niedzielę dr D. Adamov, który przebywał od środy w Kamienicy Czeskiej, gdzie wraz z lekarzami czechosłowackimi prowadził walkę o utrzymanie przy życiu stewardessy, Vesny Vulovic — jedynej osoby, która uratowała się z tragicznej katastrofy samolotu „DC-9" jugosłowiańskich linii lotniczych. Poinformował on, że stan zdrowia stewardessy poprawia się, że odzyskała już przytomność i może odpowiadać na pytania.

Do Belgradu powrócił również dyrektor zarządu lotnictwa pasażerskiego Jugosławii, M. Dzokanovicz, który przewodniczył jugosłowiańskiej komisji mającej ustalić przyczyny katastrofy. W poniedziałek przedłożył on sprawozdanie rządowi federalnemu. Jak oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, rzeczywista przyczyna katastrofy zostanie ustalona, kiedy zakończy pracę czechosłowacka komisja państwowa. Wysuwanie ostatecznych wniosków jest obec-

Vesna Vulovic odzyskała przytomność

TRZY możliwe przyczyny katastrofy „JAT-a"

nie przedwczesne, niemniej jednak członkowie obu komisji jugosłowiańskiej i czechosłowackiej ustalili, że w grę mogą wchodzić następujące możliwości: eksplozja samolotu na wysokości 10 tys. metrów mogła nastąpić dlatego, że aparat zderzył się w powietrzu z jakimś przedmiotem; że w samym samolocie nastąpił wybuch i wreszcie — w wyniku awarii w samolocie. Zdaniem Dzokanovicza, pierwszą i ostatnią przesłankę uważa się za mniej prawdopodobną.

Tymczasem, jak informuje poniedziałkowa prasa jugosłowiańska, wszystkie znalezione części samolotu „DC-9" zostały przewiezione do Pragi, gdzie są szczegółowo badane przez komisję. Znaleziono też dwie taśmy magnetofonowe z samolotu. Eksperci będą więc usiłowali rozszyfrować pozycje, jakie zanotowały automatyczne urządzenia, co niewątpliwie pomoże w ustaleniu przyczyny katastrofy.

B. Waligórski —przewodniczącym ZG ZMS

31 stycznia br. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego ZMS poświęcone przedyskutowaniu węzłowych kierunków działania tej organizacji po VI Zjeździe partii.

Plenum przyjęło uchwały: o głównych zadaniach organizacji po VI Zjeździe partii oraz o objęciu patronatu na budowach fabryki samochodów małolitrażowych w Bielsku-Białej i Tychach oraz huty surowcowej w Ząbkowicach-Łosieniu.

W związku z powołaniem Andrzeja Żabińskiego na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR plenum przyjęło jego rezygnację z funkcji przewodniczącego ZG ZMS i powołało na to stanowisko Bogdana Waligórskiego, dotychczasowego przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu.

Dziewięciopunktowy plan

(Dokończenie ze str. 1)

ty spowodowane w obu częściach Wietnamu.

5. Przestrzegane będą postanowienia układów genewskich z 1954 roku w sprawie Indochin i z 1962 roku w sprawie Laosu. Nastąpi też kres interwencji amerykańskiej.

6. Problemy sporne między krajami Indochin zostaną uregulowane przez zainteresowane strony na zasadzie wzajemnego poszanowania niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

7. Wszystkie strony będą przestrzegały zawieszenia ognia po zawarciu porozumień na temat kwestii wspomnianych wyżej.

8. Ustanowiona zostanie kontrola międzynarodowa.

9. Niezbędne są gwarancje międzynarodowe, które zapewnią poszanowanie podstawowych praw narodów Indochin, neutralności Wietnamu południowego, Laosu i Kambodży i utrzymanie trwałego pokoju w tym rejonie.

Plan przewiduje, że wspomniane 9 punktów stanowi jedną całość.

Równocześnie rzecznik delegacji DRW opublikował tekst osmiopunktowego planu prezydenta Nixona w takiej formie, w jakiej został on przedłożony stronie północnowietnamskiej przez Henry Kissingera podczas poufnego spotkania 11 października 1971 r. Jak pisze AFP, tekst ten różni się od dokumentu opublikowanego przez samego Nixona pod koniec stycznia br.

Zmarł marszałek Zacharow

KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem powiadomiły, że w poniedziałek w wieku 74 lat, po ciężkiej chorobie zmarł Matwiej Zacharow, marszałek Związku Radzieckiego, wybitny wojskowy i jeden z zasłużonych twórców sił zbrojnych ZSRR, aktywny uczestnik wojny domowej i wielkiej wojny ojczyźnianej, członek KC KPZR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, dwukrotnie odznaczony Orderem Bohatera Związku Radzieckiego.

Prochy marszałka Zacharowa spoczną na Placu Czerwonym, pod Murem Kremlowskim.

Mc Namara konferował z Rahmanem

Jak podaje agencja amerykańska Associated Press, przewodniczący Światowego Banku Rozwoju, Robert S. McNamara spotkał się w poniedziałek z premierem Bangla Desz szejkiem Mudżiburem Rahmanem i przeprowadził z nim rozmowę, która trwała 45 minut. Robert McNamara zatrzymał się niespodziewanie w Dhace. Poprzednio przebywał on w Islamabadzie, stolicy Pakistanu, gdzie konferował m. in. z prezydentem Ali Bhutto.

Rzecznik rządu Bangla Desz nie ujawnił treści rozmowy szejka Rahmana z McNamarą, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że była ona „bardzo zadowalająca".

P. Jaroszewicz przyjął J. Winiewicza w związku z jego odejściem na emeryturę

31 stycznia br. prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Józefa Winiewicza, w związku z jego odejściem na emeryturę.

Podczas spotkania — Piotr Jaroszewicz udekorował J. Winiewicza Orderem Sztandaru Pracy I klasy, nadanym przez Radę Państwa oraz podziękował za wieloletnią pracę w polskiej służbie zagranicznej.

Zmiany cen samochodów małolitrażowych

Z dniem 1 lutego 1972 r. ulega obniżeniu cena samochodu osobowego „Syrena" typ 104, ze zł 74.000 — na zł 69.000.

Jednocześnie podwyższa się ceny samochodów:

„Trabant" — limuzyna-standard — bez pasów bezpieczeństwa ze zł 65.000 — na zł 69.000;

„Trabant" — limuzyna-standard — z pasami bezpieczeństwa ze zł 66.500 — na zł 70.000;

„Trabant" — combi-standard — bez pasów bezpieczeństwa ze zł 72.000 — na zł 75.000;

„Trabant" — combi-standard" — z pasami bezpieczeństwa ze zł 73.500 — na zł 76.000.

Niezwykłe pasmo tragedii rodzinnych

Pech zaczął prześladować rodzinę państwa Koym, zamieszkałą w Huston w Teksasie w sierpniu 1970 r., kiedy to do szpitala, w którym pracowała pani Cecil Koym, przywieziono jej 5-miesięczną córkę w stanie agonalnym. Mimo wysiłków lekarzy, niemowlęcia nie udało się uratować. Od tego momentu rozpoczęło się niezwykłe pasmo tragedii, prześladujące tę rodzinę.

W styczniu 1971 r. babcia pani Koym zmarła na atak serca, w kilka tygodni potem jedna z ciotek zmarła na raka, a w czerwcu wujostwo zginęli w wypadku samochodowym, a w 2 miesiące później matka pani Koym dostała ciężkiego ataku serca, którego nie przeżyła. W sierpniu sama pani Koym, będąca w ciąży, musiała iść do szpitala, gdzie przeleżała 3 miesiące, zagrożona w każdej chwili poronieniem, ale dziecko — o dziwo — urodziło się zdrowe. Po kilku tygodniach samochód, w którym jechali pozostali jeszcze przy życiu państwo Koym z trojgiem ocalałych dzieci i dziadkiem, zderzył się z innym samochodem. Dziadek i 3-letni Joe Koym zginęli w wypadku, pani Koym i jej 5-letnia córka Letycja zostały ciężko ranne, a mąż pani Koym doznał obrażeń mózgu i musiał poddać się operacji. Do dzisiaj przebywa w szpitalu nieprzytomny.

Przyjaciele rodziny Koym zorganizowali specjalny fundusz pomocy, ponieważ nieszczęścia ścigające tę rodzinę, zrujnowały ją także finansowo. W rodzinie Koym, oprócz pani Koym, która spędza praktycznie cały czas u łoża swego męża, nie ma już nikogo pracującego zarobkowo.

Projekty zmian w systemie przyjęć

(Dokończenie ze str. 1)

nieniami i możliwościami, a więc większa uwaga — na poznanie samego kandydata, co jak można przypuszczać, przyczyni się do wyszukania większej liczby młodzieży z rodzin robotniczych i chłopskich zdolnej do podjęcia nauki w liceach ogólnokształcących.

Równocześnie projektuje się wprowadzenie w większym stopniu tzw. selekcji wstępnej kandydatów do szkół średnich. Chodzi tu o wcześniejsze, jeszcze przed rozpoczęciem przyjęć rozładowanie nadmiaru zgłoszeń w poszczególnych szkołach. Wstępna selekcja, pozwoli na skierowanie części kandydatów do innych, bardziej odpowiednich dla nich szkół, oszczędzając młodzieży rozczarowań czy przypadkowości w wyborze dalszego kierunku nauki.

Festiwal filmowy w Karlovych Varach

Za pośrednictwem Czechosłowackiej Agencji Prasowej CTK podano w Pradze do wiadomości, że XVIII Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach odbędzie się w dniach od 20 lipca do 2 sierpnia br.

K. Świtała szefem Kancelarii Sejmu

Na podstawie uchwały Prezydium Sejmu, Marszałek Sejmu, mianował Kazimierza Świtałę szefem kancelarii Sejmu.

Odznaczenia dla zasłużonych

W niedzielę, 30. I. 1972 r. do listy odznaczonych zasłużonych pracowników ZPB im. Obrońców Pokoju, wkradły się zniekształcenia nazwisk. Dziś, przepraszając bardzo zainteresowanych, podajemy ponownie pełną listę odznaczonych.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Roman Buchelt, Zygmunt Hibner, Leon Kozak, Józef Laskowski, Marian Maciejewski, Władysław Michalski, Tadeusz Sar, Bolesław Wójcicki i Feliks Wysocki. Natomiast Złote Krzyże Zasługi wręczono: Stanisławie Dołowiec, Józefowi Lipce i Janowi Pilichowskiemu.

(zbk)

Red. HENRYCE RUMOWSKIEJ z ŁOT wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

Trzaskające mrozy w Iranie
Śnieg w Tadżykistanie
Kaprysy tegorocznej aury

Z Iranu nadal napływają informacje o panującej tam srogiej zimie. W Teheranie podano w niedzielę do wiadomości, że w północnej i północno-zachodniej części kraju zmarło z zimna 14 osób.

Wśród ofiar znajduje się 9-osobowa rodzina, która zginęła pod gruzami domu. W domu tym pod wpływem mrozu pękły rury z wodą. Budynek zawalił się i pogrzebał pod gruzami całą rodzinę. 5 wypadków „białej śmierci" zanotowano w miejscowości Ahar w północno-zachodniej części Iranu.

☆ ☆ ☆

Tegoroczna zima dała się również we znaki mieszkańcom południowych miast ZSRR. Obfity śnieg spadł w Tadżykistanie. Stolica republiki, Duszanbe, pokryta jest grubą warstwą białego puchu.

Jest to rzadkie zjawisko w tej części ZSRR. Tylko tradycyjne narodowe stroje Tadżyków i wiecznie zielone drzewa mówią o tym, że wszystko dzieje się w jednym z południowych miast Azji.

POGODA

Dziś zachmurzenie na ogół duże. Możliwy drobny opad śniegu. Temperatura minimalna w nocy ok. —8 stopni C, w dzień ok. —4 stopnie C. Wiatry umiarkowane i porywiste, południowo-zachodnie.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 16.29, a jutro wzejdzie o godz. 7.22

Imieniny Brygidy i Ignacego.

Po „krwawej niedzieli"

(Dokończenie ze str. 1)

skiej jako protest przeciwko wczorajszej rozprawie wojska i policji z demonstrantami. Strajk ma trwać przez kilka dni do czasu pogrzebu ofiar „krwawej niedzieli".

Radio watykańskie zakomunikowało w poniedziałek, że stolica apostolska z głębokim żalem przyjęła wiadomość o zabiciu 13 cywilnych mieszkańców Londonderry podczas demonstracji protestacyjnej jaka odbyła się tam w ubiegłą niedzielę. Radio watykańskie określiło te zajścia jako najtragiczniejsze wydarzenie w ostatniej historii Irlandii Północnej. Jak wiadomo stanowisko papieża Pawła VI w kwestii północnoirlandzkiej jest przeciwne stosowaniu tam siły i przemocy oraz zachęcające obie strony do wypracowania pokojowego rozwiązania tego problemu.

Nowi wiceministrowie

Na wniosek ministra kultury i sztuki, prezes Rady Ministrów mianował mgr Tadeusza Kaczmarka i Bogusława Płazę podsekretarzami stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

* * *

Na wniosek ministra kultury i sztuki, prezes Rady Ministrów odwołał Tadeusza Zaorskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Rekord kopalni „Lubin"

Dobrze pracują górnicy kopalni miedzi „Lubin" od pierwszych dni nowego roku. Dzięki utrzymaniu wysokiej dynamiki wydobycia przekroczyli oni zadania zaplanowane na styczeń, dając dodatkowe ilości rudy do produkcji, 160 ton czystego metalu w koncentracie.

31 stycznia na polu wydobywczym C Lubina Głównego, pracujące tam na pierwszej zmianie oddziały wydobywcze g-2 i g-3 ustanowiły nowy rekord wydobycia zmianowego.

Kronika wypadków

▲ O godz. 7.40, 57-letnia Teodora C. wpadła na ul. Armii Czerwonej pod „Nysę" IS 13-81 doznając ogólnych obrażeń.

▲ Na skrzyżowaniu Al. Kościuszki i Zamenhofa, 52-letnia Apolonia S. zeszła raptownie na jezdnię i została potrącona przez „Stara" ZE 12-09. Przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

▲ Na ul. Kilińskiego przed posesją 39, 84-letnia Marianna W. wpadła pod „Warszawę" IS 56-68. Przebywa w Szpitalu im. Jonschera.

▲ 77-letni Jan K. przechodząc przy czerwonym świetle skrzyżowanie ul. Armii Czerwonej i Kopcińskiego potrącony został przez tramwaj linii 22/3.

▲ Mężczyzna, który w dniu 22. I. br. około godz. 8 rano przywiózł „Wartburgiem" na ul. Wojska Polskiego 13 właściciela samochodu oraz osoby które były świadkami tego faktu, proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO (ul. W. Bytomskiej 60, p. 13). (cis)

Bhutto w Pekinie

W poniedziałek przed południem do Pekinu przybył z dwudniową wizytą oficjalna prezydent Pakistanu, Zulfikar Ali Bhutto. Witały go najważniejsze osobistości rządowe ChRL na czele z premierem Czou En-lajem.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Od T. Thamsa do W. Bielausowa

W czasie wszystkich igrzysk zimowych gwoździem programu konkurencji narciarskich był zawsze otwarty konkurs skoków.

W 1924 r. w Chamonix wszystkie trzy medale zdobyli narciarze Norwegii. Kolejność była następująca: 1) T. Thams, 2) B. Narve, 3) T. Haug. Jeżeli chodzi o T. Hauga — to warto nadmienić, że w Chamonix zdobył on trzy złote medale we wszystkich biegach i jeden brązowy w skokach. Był on wówczas porównywany z P. Nurmim, który był królem bieżni lekkoatletycznych.

Na Olimpiadzie w 1928 r. w St. Moritz skoczkom Norwegii poszło nieco gorzej. Zdobyli oni co prawda dwa pierwsze miejsca przez A. Alfa i S. Ruuda, ale trzeci medal wywalczył całkiem nieoczekiwanie skoczek Czechosłowacji R. Purkert.

W Lake Placid powtarza się historia z Chamonix. Wszystkie medale zdobywają narciarze szkoleni na słynnej skoczni stolicy Norwegii — Holmenkollen. Kolejność jest następująca: 1) B. Ruud, 2) H. Beck, 3) K. Wahlberg.

Jest rok 1936. Narciarze spotykają się w Garmisch Partenkirchen. Złoty medal zdobywa dobrze znany w Zakopanem skoczek Norwegii — B. Ruud. Srebrny wywalczył S. Ericksson (Szwecja), a brązowy R. Andersen.

Jeszcze jeden olbrzymi sukces skoczków Norwegii. W 1948 r. w St. Moritz chłopcy z Holmenkollen zdobywają bezapelacyjnie wszystkie trzy medale: 1) P. Hugsted, 2) B. Ruud, 3) T. Schjelderup.

Niewiele się zmienia w 1952 r. w czasie Olimpiady w Oslo — zwycięża faworyt publiczności A. Bergmann przed swoim rodakiem T. Falkangerem, a trzeci medal zdobywa Szwed K. Holmstroim.

W 1956 r. w Cortina d'Ampezzo doszli do głosu skoczkowie Suomi. Zwycięża A. Hyrarinen przed swoim kolegą A. Kallakorpim i H. Glasem.

W roku 1960 Norwegowie ponoszą sromotną klęskę. Zwycięża doskonały H. Recknagel przed N. Halonenem (Finlandia) i W. Leodolterem (Austria). Warto odnotować, że czwarte miejsce wywalczył N. Kamenski ze Związku Radzieckiego, a dopiero piąty był reprezentant Norwegii T. Yggeseth.

Norwegowie nie dają za wygraną i w Insbrucku w 1964 r. zdobywają dwa medale: srebrny przez T. Engena i brązowy przez T. Brandtzaga. Złotym medalistą zostaje V. Kankkonen (Finlandia). Przypominamy, że Czechosłowak H. Matous zajął czwarte miejsce.

Jest Olimpiada w Grenoble — 1968 r. Notujemy jedną z największych sensacji sportowych. Mistrzem i złotym medalistą zostaje W. Bielausow ze Związku Radzieckiego. Srebrny medal wywozi z Francji J. Raska (CSRS), a dopiero brązowy L. Grinin (Norwegia).

Norwegowie w skokach zdobyli w sumie rekordową ilość medali — 20, wówczas gdy Finlandia — 5, a Szwecja — 2.

Czekamy na wyniki z Sapporo. Dochodzi jeszcze jeden i to bardzo poważny rywal — Japonia z wyśmienitym Jukio Kasayem na czele.

J. NIECIECKI

40 florecistek i 50 szablistów na planszach turnieju „DŁ" i Włókniarza

Już za kilka dni w najbliższą sobotę, 5 bm. i niedzielę, 6 bm. odbędzie się wielki turniej florecistek i szablistów o trofea ufundowane przez ŁKKFiT, KS Włókniarz Łódź i redakcję „Dziennika Łódzkiego".

Ostatnio w Opolu na mistrzostwach Polski juniorów przebywał łódzki trener i zawodnik Marian Witczak. Przeprowadził on rozmowy z trenerami kadry narodowej florecistek mgr B. Borowskim i szablistów mjr A. Piątkowskim. Obaj szkoleniowcy jeszcze raz zapewnili, że na łódzkim turnieju obowiązani są startować wszyscy członkowie kadry olimpijskiej. Spodziewać się należy udziału 40 florecistek i 50 szablistów, stanowiących czołówkę krajową.

W Olsztynie zakupiono już piękną starą polską szablę, która jest tradycyjnym trofeum w turnieju szablowym naszej redakcji. (s)

Halowy turniej piłkarzy

W sali Startu odbył się ostatnio halowy turniej piłkarski, w którym udział wzięły dwie drużyny Widzewa, trzy Orła i pięć Startu. Grano w czteroosobowych zespołach (trzech zawodników w polu i bramkarz), dwa razy po 10 minut.

Zwyciężył Start III (Adamski, Karasiński, Świerniak, Mądry) przed Startem II i Orłem I. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe. (m)

Start — ŁKS 3:1

Wczoraj późnym wieczorem rozegrany został rewanżowy mecz w piłce siatkowej kobiet o mistrzostwo I ligi między Startem a ŁKS. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem lidera rozgrywek — drużyny Startu 3:1 (8:15, 15:12, 15:12, 17:15). Mecz stał na dobrym poziomie.

Konfuzje skoczków • Góralczyka zastępuje Białynicki • Spacer Bachledy • Trening hokeistów na olimpijskim lodowisku • Dyskwalifikacja K. Schranza

Wczoraj w Sapporo wybuchła pierwsza bomba. Ogłoszono oficjalny komunikat MKOl podając, że sławny narciarz Austrii — Karl Schranz (dwukrotny zdobywca pucharu świata) został zdyskwalifikowany za przekroczenie regulaminu praw amatorskich, wynikających z treści paragrafu 26, zabraniającego sportowcom wykorzystywania swoich nazwisk i fotografii w celach reklamowych. Postanowienie MKOl wywołało w Sapporo olbrzymie wrażenie.

Co słychać w mieście Olimpiady? Burza śnieżna, która trwała przez ostatnią dobę, nieco ustała, ale wszystkie obiekty sportowe zasypane są olbrzymią masą śniegu. W związku z tym nie wszyscy narciarze mogli przeprowadzać treningi. Bachleda szukał razem ze swoim trenerem Rojem jakiegoś dogodnego stoku by móc przypiąć narty, ale skończyło się na spacerze. Trenowali na średniej skoczni narciarze. Nasi mieli pecha. Daniel Gąsienica i Krzysztofiak mieli upadki i potłukli się. Lekarz ekipy olimpijskiej twierdzi, że po 2—3 dniach nasi skoczkowie będą mogli przeprowadzać treningi.

Wydaje się nam, że w czasie szalejącej wichury przeprowadzanie treningów musi być ograniczone. Mogą one doprowadzić do tego, że z chwilą nadejścia terminu konkursu wszyscy nasi narciarze będą inwalidami.

Nasza para łyżwiarska G. Osmańska i A. Brodecki zrezygnowała w poniedziałek częściowo z przeprowadzania treningu. Dopiero przed północą trenowali na lodowisku położonym na peryferiach Sapporo.

Na tym samym lodowisku trenowali hokeiści z wyjątkiem Góralczyka, którego zastępował Białynicki. Kierownictwo naszej ekipy interweniowało by naszym graczom umożliwić korzystanie z lodowiska na stadionie Makamani na którym trenowali wczoraj hokeiści NRF i na którym rozegrany zostanie 4 bm. mecz eliminacyjny Polska — NRF. Interwencja poskutkowała i nasi zawodnicy 2 bm. o godz.19 znajdą się na wspomnianym lodowisku, a więc o tej samej godzinie o której rozegrany zostanie niesłychanie ważny dla nas mecz. Wynik tego spotkania zadecyduje, która z drużyn zakwalifikuje się do rozgrywek grupy „A". Ustalono, iż w wypadku uzyskania w przepisowym czasie wyniku remisowego, przeprowadzona zostanie dogrywka dwa razy po 10 minut.

50 tysięcy dolarów

Warto przypomnieć dotychczasowe sukcesy zdyskwalifikowanego przez MKOl narciarza Austrii — Karla Schranza.

Liczy on 33 lata. Trzykrotnie był mistrzem świata w zjeździe i w kombinacji oraz raz w gigancie. Dwa razy zdobył tytuł mistrza świata. Pięć razy zwyciężał w słynnych zawodach narciarskich o „Puchar Kandahara" w 1964 r. W Insbrucku zdobył srebrny medal olimpijski.

Pracuje on w firmie Franza Kneissla, gdzie zaangażowany jest w charakterze eksperta przy produkcji nart. Agencja TASS pisze, że K. Schranz zarabiał rocznie około 50 tysięcy dolarów.

Za dyskwalifikacją tego narciarza wypowiedziało się 28 członków MKOl, a 14 przeciw. K. Schranz o dyskwalifikacji dowiedział się w Sapporo w czasie treningu. Nie udzielił on wywiadu żadnemu z dziennikarzy, a kierownictwo ekipy austriackiej zabroniło fotoreporterom dokonania zdjęć tego sławnego narciarza.

Kolejarze powiadają: „Tu „na dole", na stacjach, gdzie kończy się życie..." Jak wszędzie, tak i w tej dziedzinie, na jednych stacjach życie kończy się bardziej, na innych mniej. Na stacji Olechów życie chyba kończy się wyjątkowo bardzo...

Stację rozrządową I klasy, stanowiącą główny i zasadniczy element łódzkiego węzła kolejowego, rozpoczęli budować Niemcy, podobno według dokumentacji sporządzonej przez Polaków jeszcze przed wojną. Przy budowie wykorzystywano siłę roboczą Żydów i Polaków, Amerykanów i Rosjan... „Któż wie ilu ich tutaj skończyło życie...", mówi teraz sekretarz KZ PZPR Eugeniusz Kosiada, kiedy idziemy od murowanego baraku mieszczącego biura naczelnika stacji, do „psiej budy" odległej o 4 km, w której przy górce rozrządowej pracuje stary kolejarz, dobry pracownik — „ma wyniki..." starszy ustawiacz Józef Możdżeń.

Nie jest specjalnie mroźno, ot jakieś 7—8 stopni poniżej zera i wiatr niby też nie za bardzo silny. A jednak obsługa górki, a więc ustawiacze, zwrotniczowie i personel nastawni skarżą się, że puste wagony nie staczają się w dół tak szybko, jak by powinny. Niektóre wręcz trzeba spychać lokomotywą, a to zabiera mnóstwo czasu i powoduje spiętrzanie się pracy. Nieodpowiedni smar krzepnie w łożyskach i hamuje osie...

A pracy półtoratysięczna załoga stacji rozrządowej I klasy Łódź-Olechów ma dużo, bardzo dużo, coraz więcej. Olbrzymia większość dowożonych dla łódzkiego przemysłu surowców, półfabrykatów i materiałów przechodzi przez tę stację, także zaopatrzenie sklepów. Olbrzymia większość produktów wytworzonych przez łódzki przemysł przez tę stację przejść musi i przechodzi. Pracy jest dużo — bardzo dużo. Trzeba to zrobić, bez względu na pogodę, bez względu na wiejący naprzeciw wiatr, który zatrzymuje wagony, mimo ciągle tych samych warunków technicznych i mimo stale pogarszających się warunków socjalnych.

Stacja była budowana w czasie wojny, a więc aby szybciej... Któż wtedy troszczył się, że ludzie pracują na siarczystym mrozie, a latem na upale? Kto się wtedy przejmował tym, że powinni oni mieć gdzie wysuszyć robocze ubrania, ogrzać się, zjeść w ludzkich warunkach coś ciepłego?!

Potem, przyszły lata następne. Opracowano plany wielkiej rozbudowy stacji rozrządowej I klasy Łódź-Olechów, która ma stać się największą i najnowocześniejszą w Polsce, a może i w środkowej Europie. Tu ma też powstać pierwsza w kraju stacja kontenerowa.

Ludzie czekali i „rozumieli", choć może „rozumieli" na swoją niekorzyść i na rzecz „łatwego życia" planistów i inwestorów. Bo przecież szatnie, umywalnie, jadalnie można było wybudować i urządzić nie czekając, aż ruszy ta cała, wielosetmilionowa inwestycja...

Na tym czekaniu zeszło sporo czasu. I nagle okazało się, że na rozpoczęcie wielkiej budowy, która ma załatwić wszystko, przyjdzie jeszcze poczekać. Ile? Może 5, a może nawet aż 10 lat.

„Na razie" zaś trzeba wyburzyć barak, w którym mieści się przychodnia lekarska, aby zrobić miejsce dla wznoszonej lokomotywowni. „Na razie" ubikacja zbita z desek stoi między torami i trudno ją nawet nazwać „sławojką". „Na razie" człowiek musi wędrować pieszo z jednego końca stacji w drugi (ok. 6 km) z dokumentami przewozowymi, bo... od 3 miesięcy podobno w warszawskich sklepach nie ma rowerów, o które stacja prosiła. A w Łodzi, gdzie rowery są, kupić ich nie można, bo tak stanowią przepisy kolejowe i tak to wynika z prawa DOKP... „Na razie" 3 parowozy pracujące na przetokach mają radiotelefony, a 2 nie. Mają je dostać w... 1975 roku, ale wtedy może trzeba będzie nie 2, ale... 5 tych urządzeń. „Na razie" DOKP nie może się zdecydować na kupienie kilku term-bojlerów elektrycznych, aby ludzie mogli w cieplej wodzie umyć ręce.

Głupstwa? Drobiazgi?! Dla kogoś kto pracuje w cieple o 126 km stamtąd — być może tak. Dla tych ludzi, którzy tu mają zapewnić, utrzymać i prowadzić transport dla wielkiego, przemysłowego miasta i dla kraju, to nie są drobiazgi. Głupstwem jest na pewno to, że byle krzesło, byle rower, byle bojler, trzeba kupować w Warszawie i tamze starać się o akceptację takiego zakupu. Ludzie, którzy swoją rzeczywiście bezprzykładnie ofiarną pracą i stale zwiększaną wydajnością przynoszą wielomilionowe oszczędności i zyski nie mogą się od swoich zwierzchników doprosić załatwienia tych „drobiazgów".

To bardzo dobrze, że każdego mroźnego dnia wszyscy bezpłatnie otrzymują smaczną, pożywną zupę roznoszoną do poszczególnych stanowisk w termosach, ale źle, skandalicznie źle, że na miejscu nie ma nie tyle ludzkich, co w ogóle zadnych warunków, by ją zjeść. Cóż z tego, że nie opodal wybudowano kilka lat temu „kolejowe" osiedle, jeśli nadal w barakach, w stacji, między torami mieszka czterdzieści kilka rodzin, w większości bynajmniej nie kolejarskich, a władze DOKP „kupują" od miasta, od czasu do czasu, bloki mieszkalne na... Teofilowie, do którego na Olechów jest gorszy dojazd niż do Nowego Miasta, skąd specjalny autokar dowozi pracowników na tę stację.

Naczelnik stacji rozrządowej I klasy Łódź-Olechów, Edmund Szlif, jego współpracownicy, działacze partyjni i związkowi pokazują mi to swoje rozlatujące się „gospodarstwo socjalne" i nie ukrywają gorzkich słów. Nie pomagały i nie pomagają monity wysyłane od dawna do DOKP. Czasem przyjedzie komisja, podziwuje się, popisze coś i... cisza. Sami tu na miejscu zrobili co mogli, ale wszystko to jest z konieczności prymitywne i nie zaspokaja potrzeb. „Własnym przemysłem" więcej się zrobić nie da...

Brak kilkudziesięciu zwrotnicowych. Ludzie chcieliby pracować choćby tylko 200 godzin miesięcznie. Ale wobec braku personelu godziny nadliczbowe są z góry planowane. Ludzi można by zwerbować i przywieźć, ale gdzie ich umieścić, jak zapewnić im choćby tylko kąt pod dachem, by mieli gdzie powiesić ubranie?

Ludzie by przyszli... Zarobki teraz nie są na kolei złe... Od 1 kwietnia część załogi ma pracować w systemie czterobrygadowym: 12 godzin w dzień i potem 24 godziny odpoczynku, 12 godzin pracy w nocy i potem 48 godzin odpoczynku... Szczegóły jeszcze uzgodnią z zainteresowanymi... Mają sporo wniosków których realizacja, nie pociągając za sobą dużych wydatków znacznie usprawniłaby pracę. Wdrażanie ich jednak przebiega nad wyraz opornie...

Kiedy się jest na stacji rozrządowej I klasy Łódź—Olechów, dominuje wrażenie, że wiatr w oczy wieje tu nie tylko ludziom obsługującym górkę rozrządową i nie tylko hamuje wagony. „Coś", „ktoś", „gdzieś" zahamował tam, „u góry" w DOKP, a może i w ministerstwie. Zahamował tak skutecznie, że czekając na wielką budowę, która nie wiedzieć kiedy nastąpi, wszystko inne — każdy drobiazg jest odsuwany w czasie i przestrzeni. A ludzie tam pracują, bez względu na pogodę i bez względu na decyzje centrali...

JOZEF POTĘGA

Foto: L. Olejniczak

Prochy gen. Małachowskiego wracają do kraju

Z Chile do Polski wracają statkiem „Żeromski", prochy generała brygady Stanisława Małachowskiego. Wasz reporter był świadkiem ostatniego pożegnania, jakie odbyło się na nabrzeżu portowym w Valparaiso i na polskim statku. Uczestniczyli w nim: syn zmarłego, znany w Chile malarz Raul Małachowski, grono tutejszej Polonii oraz przedstawiciele placówki PRL z ambasadorem Eugeniuszem Noworytą. Syn generała wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za spełnienie ostatniej woli zmarłego.

Dwa poczytne dzienniki, ukazujące się w Santiago de Chile, poświęciły swoje artykuły pamięci zmarłego, uwypuklając jego umiłowanie ojczyzny i bohaterskie karty z życiorysu. Warto bowiem wspomnieć, że w 1939 r. generał Małachowski, wówczas w stanie spoczynku, zgłosił się do dyspozycji ówczesnego dowództwa, po czym wsławił się bohaterską obroną Modlina.

O sylwetce żołnierza i Polaka podczas pożegnalnej uroczystości na m/s „Żeromski" mówił także ambasador Noworyta, przypominając zarazem, że dla tych Polaków, którzy w Chile znaleźli drugą ojczyznę, droga do Polski jest zawsze otwarta. Ta uroczystość była zarazem kombatanckim spotkaniem żołnierzy różnych alianckich frontów II wojny światowej. Należy dodać, że kapitan m/s „Żeromski" — kpt. Chudzicki wędrował z konwojami do Murmańska, a syn generała Małachowskiego działał w polskim ruchu podziemnym. M/s „Żeromski zawinie do Gdańska z prochami generała przypuszczalnie na początku lutego.

Rozmowy o teatrze

„Henryk VI złowiony"

Takiej galówki dawno już nie było w Teatrze Wielkim. Cała Polska się zjechała. Znakomitości po jednej i po drugiej stronie rampy. Tym razem wszyscy zaproszeni goście przybyli osobiście, nie wysyłając członków rodziny, ani innych zastępców.

Bo też i było na co przybyć. Fama o spektaklu rozeszła się, zanim jeszcze Dejmek zamienił pierwsze słowo z wykonawcami. Wszystko zaczęło się od tego, że Stefan Sutkowski zachęcił Dejmka do zapoznania się z operą Karola Kurpińskiego „Pałac Lucypera". Muzyczka była śliczna, libretto kiepskawe. Sięgnął więc Dejmek po komedię Bogusławskiego „Henryk VI na łowach", poprosił Młynarskiego o napisanie libretta, zaś Dobrzańskiego — o opracowanie muzyki. Że zaś Dobrzańskiemu w „Pałacu Lucypera" zabrakło materiału, sięgnął poń do innego dzieła Kurpińskiego „Jadwiga, królowa Polski", ponadto co nieco dopisał od siebie, a także zinstrumentował oryginalnie, w oparciu o współczesny skład orkiestrowy. Wszystko to kupił „na pniu" łódzki Teatr Wielki.

Łączny, sceniczny rezultat? — Przepyszne dziełko, tchnące humorem, w wielu fragmentach o odcieniu pastiszu, nie pozbawione jednak również momentów refleksyjnych.

„Henryk VI na łowach" był w czasach Bogusławskiego komedią polityczną. Z okazji jej wystawienia (1792), autora przesłuchiwał nawet komendant Warszawy, wietrząc niebiagonadiożne aluzje. Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie, komendant wystawił... zaświadczenie, że sztuka „sprzyja wolności i prawom człowieka". Dziś komedię tę, w jej wydaniu musicalowym, oglądamy w rozbawieniu i rozczuleniu; choć i teraz przecież publiczność chętnie wychwytuje aktualia tu i ówdzie rozmieszczone przez Młynarskiego. Przedstawienie premierowe często gęsto przerywane było oklaskami, a nawet prośbami o „bisy". Tak się zdarzyło z piosenką Króla „Trza mi więcej w kraj wyruszać, więcej gadać z poddanymi", którą widownia szybko nazwała „arią Gierka". A że są w tym angielskim sztafażu i... leniwe pierożki, i kurdesz, i powiedzonka typu „Ja waćpanu się nie dziwię, Anglik kiedy głodny, zły straszliwie", czujemy się u siebie w domu.

Kazimierz Dejmek wyreżyserował przedstawienie w stylu dworskich spektakli, podczas których hrabiowie i książęta odgrywali pastuszków i lud wszelaki. Wiele w tym przekornego dystansu, a że Andrzej Majewski ubrał wszystkich w piękne, wycyzelowane, jakby z saskiej porcelany, kostiumy, chwilami odnosi się wrażenie, że oglądamy mechaniczne zabawki tańczące w takt pozytywki. Wrażenie to pogłębia scenografia Majewskiego — „koronkowy" las wypełniający ogromną przestrzeń sceny i zagubiona w nim chatka Kokla.

W „figurynkową" koncepcję najlepiej utrafił Romuald Spychalski jako Milord Rydyng. Jego rola to majstersztyk — z finezją opracowana i strona wokalna i gestyka; na temat jego „tańca" z chusteczką, można by napisać osobną recenzję. Świetny Król — W. Malczewski; bardzo stylowy, ujawniający swe charakterystyczne skłonności Jerzy Orłowski jako Lurwell. I zachwycająca, szczególnie w koloraturze, potraktowanej tu zresztą z dowcipem, Teresa May-Czyżowska. W ogóle zresztą Dejmek wykrzesał z zespołu nadspodziewane umiejętności — wystarczy przypomnieć prześmiesznych, zagubionych w lesie Milordów — Adama Dulińskiego, Stanisława Heimbergera i Igora Mikulina. Bardzo ładnie poprowadził swą rolę Stanisław Michoński jako Kokl. Postać to już bardziej serio, sceptyczna — w niej przecież mieści się wykładnia „Henryka VI na łowach", to Kokl śpiewa „Intryga idzie do góry, a zasługa upada". Maria Narkiewicz zbierała brawa jako żona Kokla za piosenkę o małdrzykach, Antoni Majak był nieszczęśliwym młynarzem Robertem, zaś Ryszarda Kokla grał Zbigniew Jabłoński. W rolach Gajowych wystąpili z powodzeniem Zbigniew Borkowski i Ryszard Czogała.

Orkiestrę TW poprowadził Zygmunt Latoszewski. Świetnie, stylowo, z wyczuciem delikatności scenicznej materii, dobrze poddając solistom charakterystykę sytuacji. Chór, czysto i sprawnie (choć chór nie odgrywa tu większej roli), przygotował Włodzimierz Pośpiech.

Tak więc, po inauguracyjnym „Kniaziu Igorze", mamy w Teatrze Wielkim drugie przedstawienie wybitne, wyjątkowe, przedstawienie-ewenement. A że nie jest ono, mimo pozorów, „samograjem"— rezultat tym bardziej cenny, tym większa zasługa zespołu realizatorów i wykonawców.

JERZY KATARASIŃSKI

Obozy przejściowe do samotności

Poczytny tygodnik zachodnioniemiecki „Der Spiegel" poświęcił 9 stron na „sprawozdanie o wysiedlonych ze Wschodu" i ich zadomowieniu się na Zachodzie. Sądzimy, iż naszych czytelników warto także zapoznać z podstawowymi tezami sprawozdania, które nie wymagają komentarzy z naszej strony. Po lirycznym wstępie, opisującym tęsknotę za ojczyzną, po stwierdzeniu, że NRF gotowa jest przyjąć wszystkich, którzy — w wyniku zawartego z Polską układu — chcą „wrócić ze Wschodu na łono ojczyzny", „Der Spiegiel" pisze:

Do zamętu w patriotycznych uczuciach dochodzi wzrastająca bezradność, która w tym nowym świecie hałaśliwych reklam i rozgardiaszu ruchu ulicznego, pochodów protestacyjnych na ulicach i nagości w kioskach, ogarnia wielu przybyszów. Pierwszy podniosły nastrój powitania i beztroski zastępuje w szybkim czasie otrzeźwiająca świadomość, że w NRF wszystko ma swoją cenę, a niektóre sprawy wymagają wiele czasu, tak mniej więcej jak otrzymanie mieszkania".

„Kraj Północna Nadrenia-Westfalia, który obecnie przyjmuje więcej niż połowę wszystkich wysiedleńców, podniósł niedawno problem: jak żyją w tym kraju nowi obywatele, przybyli w ostatnich latach..."

Dalej następuje tytuł rozdziału: „Rodzice nocują na leżance, a dzieci na podłodze". I takie oto zestawienie:

„Statystyki podają, że tylko grupy tych, którzy przybyli do 1966 r., praktycznie w całości (99,11 proc.) mieszkają poza pomieszczeniami zastępczymi, przede wszystkim w domach czynszowych budownictwa społecznego. Spośród tych, którzy przybyli w 1969 r., jeszcze 1/4 żyje w obozach, rocznik 1970 — blisko połowa w obozach. Kto zaś przybył w tym roku — ma szansę 1:9".

„I wszystko wskazuje raczej na to, że warunki będą się pogarszać. Rząd Federalny w tym roku zapewnił krajom 150 mln marek subwencji na budownictwo mieszkaniowe dla wysiedleńców (redakcja „Spiegla" używa terminu „Aussiedler"). Z tego, przy takiej samej sumie, wpłaconej przez kraje, powinno być wybudowanych około 20.000 mieszkań, jak to wyliczył kilka miesięcy temu przed kamerami telewizyjnymi federalny minister budownictwa mieszkaniowego Lauritz Lauritzen".

Wolfgang Gütter zdezawuował to obliczenie, nazywając je „czystą teorią". Oblicza on, że mieszkanie jednorodzinne kosztuje obecnie przeciętnie 80.000 marek. Bez dodatkowego finansowania przez inne instytucje, za 300 mln marek można zatem wybudować zaledwie 3700 mieszkań".

Ponure perspektywy dotyczą zwłaszcza rejonów przemysłowych. „W marcu br. — pisze „Der Spiegel" — radny miasta Düsseldorfu dr Rolf von Bönninghausen oświadczył: „W obliczu istniejącego jeszcze deficytu mieszkaniowego (w wysokości 8,7 proc. rocznie) przyjęcie ok. 2.400 wysiedleńców w ciągu roku wydaje się trudnym do rozwiązania problemem (kaum lösbar). W maju delegatka heskiej komisji do spraw wypędzonych i uciekinierów powiedziała na temat mieszkań: „Praktycznie niemożliwe (so gut wie unmöglich)".

„Wysiedleńcy" dostają się więc na listę czekających. Oznacza to, że jeśli w ten, czy inny sposób nie zdobędą mieszkania na wolnym rynku, muszą pozostać w państwowych pomieszczeniach zastępczych. Nie będzie to już obóz we Friedlandzie, lecz jeden z tzw. obozów przejściowych (Durchgangslagern) w którymś z krajów. Może to być np. osiedle obozowe (Interims-Asyl) w Północnej Nadrenii-Westfalii, w Massen koło Unny, jako tako wyposażone w urządzenia socjalne (świetlica, pralnia, kaplica), gdzie przeciętnie pobyt trwa 10 tygodni, ale może to być też Finkenwerder koło Hamburga, gdzie pomieszczenia dla bezdomnych są zupełnie złe, gdzie na 1350 osób przypadają 2 opiekunki, przykrycia łóżek są zapaskudzone (mit Exkrementen verschmirte Schlafdecken), a gdzie przeciętny pobyt trwa rok.

„Jest jeszcze problem, wynikający stąd, że oficjalnie chce się ulokować wysiedleńców w tych regionach, które oni sobie wybrali. Ale obozy przejściowe mieszczą się z reguły na przedmieściach i są właściwie pomieszczeniami dla bezdomnych (Obdachloseunterkünfte)".

„W obozie przejściowym Hochheim nad Menem (560 wysiedleńców) 5 osób musi dzielić 19 m kw. powierzchni mieszkalnej. W heskim Haselroth 8-osobowa rodzina gnieździ się na 32 m kw. (dwa pokoje), rodzice nocują na leżance, dzieci śpią na podłodze".

„Niełatwo wydostać się z tego środowiska. W Düsseldorfie (trzy obozy z 610 miejscami) przeciętny pobyt rodziny trwa półtora roku, w Rastatt (350 miejsc) do 2 lat, a w obozie przejściowym Finkenwerder koło Hamburga niektóre rodziny żyją już od 10 lat".

Wprawdzie istnieją czynniki, które powinny rozładować te problemy, ale — jak stwierdza sprawozdanie „Spiegla" — „z upływem czasu, żyjąc w warunkach azylu, wzrasta niebezpieczeństwo aspołeczności (die Gefahr der Asozialisierung). Jest ono tym większe tam, gdzie wysiedleńcy mieszkają razem z bezdomnymi, a więc rodzinami, mającymi trudności społeczne, jak np. w Barbeck" (dzielnica Essen).

Autorzy sprawozdania słowami jednej z „wysiedlonych" zatytułowali następny podrozdział: „Nigdy w Polsce nie wycierpiałam tyle, co tu".

Cytując za „Neue Ruhr Zeitung", „Der Spiegiel" przytacza, że wysiedleńcy nierzadko przezywani są obraźliwie „Polacken" lub „polnische Judensau" (coś nam to przypomina pewne czasy!)

„Czar Wunderrepubliki pryska — stwierdza smętnie sprawozdanie — gdy wysiedleńcy mają tego rodzaju doświadczenia". Muzyk Peter Kroll, lat 51, z Oleśnicy, który w opolskiej orkiestrze symfonicznej grał na puzonie, także był zaraz po przyjeździe pełen najlepszych wrażeń. Następują jednak „rozczarowania i przekonanie, że społeczna integracja jest trudna i długa, a wielu wpada w rozpacz".

„To jest nienawiść i nic więcej" — cytuje słowa jednej z matek „Neue Ruhr Zeitung". Inna mówi: „Nigdy w Polsce, we „wrogim kraju" (Feindesland) przez ponad 20 lat tyle nie wycierpiałam, co tu przez niecałe 2 lata".

Psychiatra dr Isabella Bielcki (lekarka chorób dziecięcych i psychiatrii młodzieżowej, pochodząca z Warszawy) stwierdza poważne odchylenia od normy, zahamowania, trudności w dziedzinie społeczno-kulturalnej, seksualnej, poczucie opuszczenia, neurozy emigracyjne, lęki. Wysiedleńcy chronią się w kręgu sąsiadów, znajdujących się w podobnych warunkach, którzy mogą ich zrozumieć, wczuć się w ich sytuację psychiczną.

Nie więcej, niż połowa młodzieży uczęszcza do szkół. Nauka jest kosztowna, nie każdego na nią stać, zwłaszcza, że trzeba zdecydować się na alternatywę: systematyczna nauka lub szybka nauka zawodu i praca.

„Internat kosztuje miesięcznie od 250 marek (w szkole państwowej w Hesji) do 630 marek (w Badenii-Wirtembergii)". I choć państwo pokrywa z funduszów społecznych część kosztów, obciążenie rodziny kształcącej dzieci jest bardzo duże. „Jeśli dochody czteroosobowej rodziny wynoszą netto 1230 DM, to za dwoje dzieci (np. w Badenii) musi ona zapłacić w szkole 236 marek, a to jest o wiele za dużo dla kogoś, kto zaczyna się urządzać i musi kupić meble, lodówkę, ubranie i zapłacić komorne".

„Praca jest dla wszystkich — pisze „Der Spiegel" — ale zawód dla niewielu". Wielkie zakłady przemysłowe pochłoną bez trudu niewykwalifikowanych robotników choćby faktycznie mieli oni jakiś konkretny zawód. Samodzielni rzemieślnicy też nie zawsze dają sobie radę z egzaminem w Izbie Rzemieślniczej, z materiałami, narzędziami, normami i wymaganiami zleceniodawców. Zresztą wielu chce jak najprędzej „pracować, pracować, zarabiać, zarabiać" na bardzo skromne życie, czynsz i na obiekt marzeń — starego Volkswagena.

„Wielu wysiedleńcom powodzi się zupełnie nie tak, jak sobie wyobrażali, np. rodzinie Stefanii Skorupa, która w pierwszej chwili „myślała, że znajduje się w raju", ale po 10 miesiącach pobytu w NRF przestała marzyć o raju".

ADAM KRZEPKOWSKI

Ryby na każdy łódzki stół!

Więcej inicjatywy ze strony CR

Nie ma wątpliwości, że spożycie ryb w naszym mieście i okręgu wzrasta. Centrala Rybna potwierdza to danymi liczbowymi, z których wynika, że w ub. roku łodzianie skonsumowali 6 tys. ton ryb, a mieszkańcy województwa 7 tys. ton. W sumie jest to znacznie więcej niż w latach poprzednich.

Szczególnie duży wzrost notują niektóre miasta naszego województwa np. Kutno, gdzie w stosunku do 1970 r. rozprowadzono ryb o połowę więcej. Wiąże się to z wprowadzeniem akwizytorów — ludzi z własnym transportem, którzy otrzymują wynagrodzenie w zależności od ilości sprzedanych ryb. Niestety, w Łodzi jak dotychczas kandydatów na akwizytorów nie ma.

Ryb — jak twierdzi inż. W. Wójcik — dyrektor Centrali Rybnej, — jest dużo. Oferta dla detalu dotyczy nieograniczonej ilości śledzi dalekomorskich, filetów z tych śledzi, makreli mrożonych i filetów tej ryby. Ukazała się także nowość: mrożone filety panierowane w kostkach z makreli i ze śledzi. Nowością są także rybne paluszki w paczkach produkcji NRD. Wystarczy je tylko rzucić na patelnię, aby za 5 minut nadawały się do spożycia.

Mrożonki rybne są artykułem, na który łodzianki czekały z niecierpliwością. **Tego rodzaju produkt naprawdę ułatwia pracę przy przyrządzaniu posiłków w domu. Cóż, kiedy dotychczas nowościami handluje się nieco... wstydliwie.** Nikt ich nie eksponuje rzadko kto doradza ich kupno. Brak dużych reklamowych napisów w oknach sklepów rybnych. W „Magdzie" w zamrażalce kostki mają wprawdzie swoje miejsce obok mrożonych podrobów czy drobiu, ale klientka sama musi wyszukać tę nowość i zdecydować się na wybór rybnej mrożonki...

Trzeba właściwie popularyzować nowości rybne, co leży zarówno w interesie wszystkich konsumentów, jak i Centrali Rybnej. Teraz, gdy na dworze mróz — najlepsza ku temu okazja. **Postulujemy więc jak najszybsze uruchomienie kiermaszu z rybnymi mrożonkami. Powinien być zorganizowany w punktach, gdzie przyzwyczailiśmy się już nabywać inne mrożonki: owocowe, warzywne i mączne.** Gdy łodzianki poznają mrożonki rybnej na pewno będą ich stałymi odbiorczyniami. Naturalnie trzeba jednocześnie zaopatrzyć w te artykuły nie tylko wszystkie sklepy rybne, ale również np. sklepy „Prograru", które powinny oferować klientom pełny asortyment dań nadających się do szybkiego przyrządzania w domu. Ponieważ ostatni kiermasz mrożonek pochodzących z Chłodni Składowych spełnił swe zadanie, nie wątpimy, że kiermasz mrożonek rybnych również „chwyci".

Obecnie Łódź konsumuje dziennie 25—30 ton ryb. Nie jest to ilość największa, gdyż bywały już dni kiedy zapotrzebowanie wynosiło 50 ton. **Smakosze ryb narzekają, że nie zawsze mogą otrzymać ulubione gatunki np. wędzone szproty, czy szproty w oleju oraz takie ryby słodkowodne jak szczupak czy sandacz.** Centrala Rybna nie ukrywa, że w tych asortymentach występują braki i to nie tylko w naszym mieście, ale i w całym kraju.

Na rynku ukazują się coraz to nowe gatunki ryb i trzeba do nich przyzwyczaić klientów. Trzeba jednak, aby nowości rybne były przystosowane do szybkiego przyrządzania. Dlatego wszelkie mrożonki są jak najbardziej wskazane. Przy właściwych wysiłkach propagandowych, jeśli są smaczne — zdobędą rynek.

Choć Centrala Rybna twierdzi — że Łódź produkuje największe ilości rybnych wyrobów garmażeryjnych w Polsce, (plan na rok bieżący wynosi 415 ton, a np. dla Poznania 290 ton, dla Warszawy 230 ton) nas to nie zadowala. Przede wszystkim dlatego, że połowa tej ilości to „śledź po łowicku", owszem bardzo smaczny, ale trudno jeść go co dzień. Poza tym oferowana jest „nieśmiertelna" ryba smażona, śledź w oleju, pasta rybna, sałatka śledziowa, kotlety z ryb — i to właściwie wszystko. Zupełnie nie przyrządza się ryb po grecku, a bardzo rzadko ryby w galarecie.

Przetwórnia Centrali Rybnej narzeka na brak ludzi, na pracochłonność wielu asortymentów i trudną ich zbywalność. **Proponujemy na początek urządzić w Łodzi przynajmniej jeden sklep nastawiony wyłącznie na rybne wyroby garmażeryjne** i w tej placówce zawsze powinien być pełen wybór dań rybnych, zaś ryby smażone nie tylko na zimno, ale i na gorąco. Sklep „Pod Delfinem", choć trochę poprawił swe zaopatrzenie, niestety dotychczas nie spełnia roli wzorcowej placówki. W ostatniej rozmowie z „DŁ" Centrala Rybna pozytywnie ustosunkowała się do naszych propozycji. Czekamy więc na ich realizację.

W. KASPRZAK

Handel na 21 poziomach

Stoimy w jeszcze nie zagospodarowanym, ale już imponującym holu nowego gmachu połączonych central handlu zagranicznego „Textilimpex" i... pracowicie liczymy. **Parter, antresola, 15 pięter plus dwie kondygnacje techniczne na samej górze, plus dwie — w podziemiach — w sumie 21 poziomów.** Kubatura — 56 tys. m sześc., powierzchnia użytkowa — 13 tys. m kw., biura — 4 tys. m kw., część wystawowo-imprezowa — 1300 metrów.

Gmach wyrastał opornie, ale wreszcie już jest. Przeprowadzkę wstrzymano do czasu zakończenia wszelkich prac kosmetycznych i zlikwidowania nie omijających i tej budowy usterek. Dziś mamy nowy kłopot — mówi **inż. B Murak** reprezentujący instytucję inwestora. — Nasze cztery budowane na licencji szwedzkiej windy straciły nagle opiekunów. Starzy odchodzą, a ci z nowej instytucji nie bardzo wiedzą jak się do tych mechanizmów zabierać.

Kierownik budowy — **inż. J. Kopacz** niczego nie tając pozwala zaglądać we wszystkie kąty. I dzięki temu łatwo nam się zorientować, że gmach to ogromny, ale centrala, której ma służyć, jeszcze większa. **Hol, kawiarenka, część wystawowo-imprezowa, część recepcyjna, zespoły „dyrektorskie" i zespół „ministerialny" (ekspozytura MPL) prezentują się znakomicie. Przytulne saloniki o ścianach zdobionych kompozycjami malarsko-graficznymi, utrzymanymi w charakterze starych sztychów wykonanymi przez B. Liberskiego i L. Różgę, bar, kawowe, hol recepcyjny, w którym trzy kabiny telefoniczne mają zapewnić natychmiastową łączność z całym światem, a także to co najważniejsze — pokoje rozmów handlowych — tej części nic chyba nie można zarzucić.**

Gorzej, że w pokojach biurowych będzie znacznie ciaśniej niż to przewidują normatywy, że jest problem z urządzeniem stacji dalekopisów, że zabrakło miejsca na archiwum i że w ogóle gmach pomieści — zakładając ciasnotę — zaledwie ok. 1000 osób, a w centrali pracuje ich znacznie więcej.

Zastrzeżenia zastrzeżeniami, ale **15 marca odbędzie się uroczysta inauguracja połączona z otwarciem wystawy tego, co w przemyśle lekkim najlepsze.** „Textilimpex" czeka na ten dzień z utęsknieniem. Wtedy zapewne w pełni docenimy urodę wnętrz projektowanych przez **prof. W. Bojkowa** i urodę naszych wyrobów zakomponowanych na wystawie przez **inż. J. Frątczaka.**

(iw)

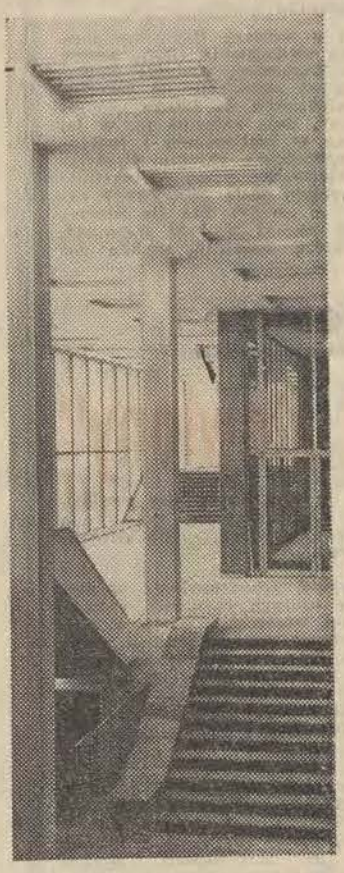

Foto: L. Olejniczak

MELDUNEK
z najważniejszej łódzkiej inwestycji

Chodzi oczywiście o budowę wodociągu Łódź — Sulejów. Inwestycja ta dotyczy nie tylko nas łodzian, ale także i mieszkańców województwa. Działanie wodociągu uzależnione jest bowiem od wybudowania szeregu obiektów na terenie województwa — w tym kilku oczyszczalni ścieków, jeszcze przed zakończeniem całości. Rzecz w tym, by ścieki z Piotrkowa, Niechcic, Koniecpola, Woli Krzysztoporskiej itd. nie zanieczyszczały zbiornika sulejowskiego, skąd będziemy wodę już za dwa lata czerpać. Podstawowe problemy inwestycyjne dotyczące budowy przedstawił wczoraj na wspólnym posiedzeniu **Komisji Gospodarki Komunalnej RN m. Łodzi i Komisji Budownictwa WRN pełnomocnik do spraw koordynacji inwestycji sulejowskiej — mgr inż. Z. Wlazłowicz.**

◆ Streszczając sprawę: inwestycja ta wyszła dzięki zmianie technologii (zastąpieniu kanału żelbetowego rurami stalowymi) z najbardziej krytycznego okresu. W ubiegłym roku po raz pierwszy wykonano i przekroczono plan przewidzianych prac. **Mimo to niektóre przedsiębiorstwa nie wykonały planu, inne znacznie go przekroczyły.** W 1972 r. na prace związane z budową **zbiornika** przewiduje się wydanie **130 mln złotych.** Na budowie wodociągu (gdzie w roku ubiegłym zaistniały największe perturbacje związane ze zmianą technologii, a więc i trasy kanału) wyda się w roku bieżącym aż 450 mln zł.

Największy niepokój wzbudzają dwa obiekty. **Pierwszy z nich to, oczyszczalnia ścieków w Wolskich Zakładach Przemysłu Barwników.** Rozpoczęto jej realizację w ub. roku. Do chwili obecnej Piotrkowskie Przedsiębiorstwo Budowlane **nie przyjęło proponowanych przerobów na rok bieżący.** A niewykonanie zadań w terminie, to poważne zagrożenie dla czystości wody w zbiorniku Sulejów. **Drugi obiekt to oczyszczalnia ścieków w Piotrkowie.** Założenie techniczno-ekonomiczne zatwierdzono w końcu grudnia 1971 roku. Zachodzi obawa, że opracowanie projektu technicznego tzw. etapu „0" ulegnie opóźnieniu. **Nie został do tej pory zatwierdzony plan robót na bieżący rok. Inwestycja ta jest zagrożona.**

Obie komisje wnioskują o:

◆ **zwiększenie potencjału przerobowego biur projektowych dla lepszego i szybszego przygotowania dokumentacji;**

◆ **wzmocnienie przez prezydia RN i WRN służb inwestycyjnych realizujących te zadania;**

◆ **usprawnienie dostaw materiałowych i zabezpieczenie mocy produkcyjnej przedsiębiorstw wykonawczych, a także sprawniejszą dostawę rur żeliwnych.**

(AP)

Odznaczenia

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych w pracy zawodowej i społeczno-politycznej pracowników sądu. Przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — **J. Lorens** udekorował Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski: sędziego SW — **T. Szymanka** i długoletniego kierownika wydziału — **Cz. Michalaka,** Srebrnym Krzyżem Zasługi: **Z. Rejn** — kier. Sekretariatu Wydz. XII Sądu dla Nieletnich. Odznaki Honorowe m. Łodzi otrzymali: **Z. Ajnenkiel** (sędzia), **J. Chabrowska** (kier. Sekretariatu V Wydziału) oraz sędziowie: **J. Śpiewak, L. Gruszka, M. Paderewski i J. Ritman.**

☆ ☆ ☆

Wczoraj Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano **Z. Ostromęckiego.** Srebrnymi Krzyżami Zasługi: **J. Duchińskiego, B. Durczyńską, S. Jabłońską, J. Kotynię, T. Łojka, J. Wasilewskiego, I. Września, Z. Zarzyckiego i J. Nowicką.** Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Prez. DRN Łódź - Śródmieście Z. Hyży.

Ponadto zastępca przewodniczącego DRN Łódź - Śródmieście — mgr inż. arch. St. Załobny, udekorował Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie **Stanisławę i Władysława Olczyków** (Nowomiejska nr 5).

Z ukosa

Biurokracja święci triumfy

Sprawa ta ciągnie się od kilku miesięcy. Chodzi o zamianę mieszkania dużego: 69 m kw. na małe. Nasza Czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji) wydeptała już „ścieżki" wydziałów kwaterunkowych na Bałutach, Górnej i Śródmieściu. I o ile na Bałutach i Górnej wszelkie formalności załatwiono bardzo uprzejmie, po prostu „od ręki", to w Wydziale Kwaterunkowym Prez. DRN Łódź-Śródmieście, sprawa utknęła na dobre. Od 3 tygodni daremnie nasza Czytelniczka oczekuje przesłania aktów zamiany mieszkania do Komisji Lokalowej Prez. RN m. Łodzi, która ma ją rozpatrzyć. Miały być one wysłane 11 stycznia br., ale jeszcze do wczoraj (31 stycznia) nie dotarły z Al. Kościuszki 1 na ul. Piotrkowską 104. Jak widać, biurokracja w Wydziale Kwaterunkowym Łódź-Śródmieście święci nadal triumfy. A może akta gdzieś się „zawieruszyły"?

(j. kr.)

„Wyzwolenie"

Dziś, jutro, pojutrze oraz 5 i 6 bm. odbędą się ostatnie przedstawienia „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego w Teatrze Ziemi Łódzkiej. Spektakl ten, uznany przez krytykę za wydarzenie, dyrekcja teatru poleca szczególnie młodzieży szkolnej i studenckiej, dla której w pierwszym rzędzie organizowany jest ten cykl ostatnich spektakli. Informacje w Dziale Organizacji Widowni TZL (Kopernika 8) tel. 678-88, w godz. 8—15.

Odpowiedzi Redakcji

OB. Z. RYBAKOWA Z UL. BEDNARSKIEJ: Prosimy o podanie adresu, gdyż chcemy Pani przekazać obszerne wyjaśnienie dyrekcji WPHO.

W Klubie Dziennikarza

„Farenheit 451°"

We wtorek, 1 lutego br. o godzinie 19 w ramach DKF „Kino przy pół czarnej" odbędzie się przedpremierowa projekcja dramatu angielskiego pt. „Farenheit 451°".

Wstęp dla posiadaczy kart klubowych. Karnety DKF do nabycia u kierownika klubu.

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

8 lutego — proces Eugenii Pohl
zbrodniarki z obozu przy ul. Przemysłowej

Na wokandę Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi wchodzi 8 lutego proces przeciwko Eugenii Pohl vel Pol — zbrodniarce hitlerowskiego obozu dla dzieci w Łodzi. Akt oskarżenia, zawierający 6 podstawowych zarzutów: bezpośredni udział Pohl w zabójstwach bezbronnych dzieci-więźniów najstraszniejszego obozu zagłady — liczy 70 stron. Sformułowany został w oparciu o artykuł 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego.

Proces, który prowadzić będzie 5-osobowy skład sądzący, potrwa do 4 marca. Martyrologia dzieci z obozu łódzkiego odżyje raz jeszcze na sali sądowej w zeznaniach 91 świadków, których powołano, by świadczyli prawdę w tym procesie. (tar.)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

NAUKA O LITERATURZE

„Wyspiański w oczach współczesnych. WLit 1971 r., str. 630, zł 60.

PROZA

Ł. Kruczkowski — Pierwszy dzień wolności. PIW 1971 r., str. 125, zł 7

P. Merimee — Carmen, czyśćcowe dusze. KiW 1971 r., str. 165, zł 4.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41, 499-90,	595-55 252-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Aida"
POWSZECHNY — godz. 17 „Ojciec królowej"
NOWY — godz. 15.30 „Sprawa Dantona", g. 19.15 „Idiota"
MAŁA SALA — godz. 20 „Ofiary obowiązku"
JARACZA — g. 15.30 „Szklanka wody", g. 19 „Wilki"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Po górach, po chmurach".
MAŁA SCENA — nieczynna
OPERETKA — godz. 19 „Bal w operze"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — godz. 17.30 „Syn faraona"
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 19 „Wyzwolenie"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—17
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 12—18
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Mayerling" od lat 14 (franc.) godz. 10, 13, 16, 19
LUTNIA — „Perła w koronie" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15
POLONIA — „Bullitt" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Czyż nie dobija się koni" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Perła w koronie" od lat 14 (pol.) godz 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Mayerling" od lat 14 (franc.) godz. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30
ZACHĘTA — „Trzy kroki w szaleństwo" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Dziewczęta z Kioto" (jap.) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — Tylko dla kin studyjnych „Antonio das Mortes" od lat 18 (braz.) godz. 17.15, 19.30
TATRY — Pożegnanie z tytułem „Galia" od lat 18 (fr.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
CZAJKA — „Kardiogram" od lat 16, godz. 17, 19
DKM — „Kto śpiewa, nie grzeszy" (jug.) od lat 14, godz. 15.45, 18, 20
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
ŁDK — „Był tu Willie Boy" (USA) od lat 16 godz. 14.45, 17.15, 19.45
ADRIA — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 10, 14, 18
GDYNIA — „Zerwanie" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HALKA — „Giuseppe w Warszawie" od lat 11 (pol.) g. 16, 18, 20
1 MAJA — „Hajducy kapitana Angela" od lat 14 (rum.) godz. 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA — „Cudowna lampa Aladyna" od lat 7 (franc.) godz. 10, 11.45, 13.30 „Trzecia część nocy" od lat 18 (pol.) godz. 15.15, 17.30, 20,
MUZA — „Pożądanie zwane Anada" od lat 18 (czech.-USA) godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Czerwony namiot" od lat 14 (radz.) godz. 10, 13, 16, 19
POLESIE — „Żandarm się żeni" (fr.) od lat 11, godz 17, 19
POPULARNE — „Uwaga, żółw" (radz.) od lat 11, godz. 15 „Beatriee Cenci" (wł.) od lat 18, godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Walka o Rzym" (wł.) od lat 14 godz. 10, 14, 18
POKÓJ — „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) g. 16, 18, 20
PIONIER — „Przygody żółtej walizeczki" od lat 7, (radz.) godz. 15.30 „Obława" od lat 18 (USA) godz. 17.15, 19.45
REKORD — „Siedem dziewcząt kaprala Zbrujewa" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Tropiciel śladów" od lat 11 (rum.) godz. 15.30, 17.45, 20
SOJUSZ — „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 17, 19
STOKI — „Queimada" od lat 16 (wł.) godz. 15, 17.30, 20
ŚWIT — „Synowie Katie Elder" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 6, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM — ul. Pomorskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf — ul. Zagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia północ — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MAGAZYNIERÓW, KIEROWNIKA działu organizacji z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub technicznym i minimum 5-letnią praktyką na zajmowanym stanowisku, **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** z praktyką w służbach inwestycyjnych, **TOKARZY, WYTACZARZY, MODELARZY, ODLEWNIKÓW, PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** do przyuczenia, **PRACOWNIKÓW** do straży przemysłowej, **ROBOTNIKÓW** gospodarczych — zatrudni natychmiast **Kombinat „Ponar-Jotes" w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmują działy kadr przy ul. ul. Wólczańskiej 178 i Papierniczej (Zarzew) w godz. 9—12. 482-k

20 MONTERÓW konstrukcji stalowych, **15 MONTERÓW** kotłów energetycznych, **10 MONTERÓW** turbozespołów parowych, **10 MONTERÓW** rurociągów energetycznych i instalacji c.o., **10 SPAWACZY** wysokoprężnych z uprawnieniami, **10 CIEŚLI** zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Montażu Elektrowni i Urządzeń Przemysłowych „Energomontaż - Północ", Warszawa, ul. Nowy Świat 9.** Kandydaci powinni zgłaszać się do kierownictwa **Budowy Elektrociepłowni Łódź, ul. Swojska nr 2.** Praca na terenie Budowy Elektrociepłowni Łódź I, II, III w systemie akordowym. 688-k

TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY, OSTRZARZY, WZORCARZY, ŚLUSARZY do narzędziowni, **ELEKTRYKA, SPAWACZA, ROBOTNIKÓW TRANSPORTU** gospodarczego i **WARTOWNIKÓW DO STRAŻY** przemysłowej przyjmie natychmiast **Łódzka Fabryka Zegarów, ul. Wigury nr 21.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. 578-k

MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, ŚLUSARZY oraz **OPERATORÓW SAMOCHODOWYCH, ŻURAWI WIEŻOWYCH i GĄSIENICOWYCH** zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg UZ w budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii. 549-k

DROBNE OGŁOSZENIA

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59, prócz sobót 1298 g

ROLWAGĘ, resorkę, chomonto do sprzedania. Łódź, Hutora 13 1144

ODKUPIĘ książkę „Przerwa na życie" St. Fleszarowej. Tel. 486-20, w. 68, Tomczyk 1100 g

MAGIEL sprzedam. Wólczańska 4 1126 g

RADIO „Beethoven" — sprzedam. Łódź, Dygasińskiego 6—44 1108 g

PIANINO marki „Sammerfeld" — sprzedam. Zgierz, Nowa 25 1105 g

PIANINA stroi, naprawia, ocenia, Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21. Instytucje przelewem 1312 g

„WIATKĘ 150" sprzedam. Sierakowskiego 36, m. 37 1128 g

PILNIE poszukuję pokoju sublokatorskiego. Tel. 569-63 1292 g

SAMOTNY poszukuje kawalerki lub pokoju. — Oferty „1139" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią lub używalnością na 5 miesięcy. Oferty „1131" Prasa, Piotrkowska 96

NIEMIECKI — germanistyka, egzaminy, tłumaczenia. Tel. 339-45, Lewandowski 1117 g

UCZNIÓW z ocenami niedostatecznymi przygotowuje mgr Zaborski, Nawrot 13—8 1153 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom, 257-57, mgr Pluskowski 384 g

MATEMATYKA, fizyka. Magister Niepokojczycki, 533-20 837 g

PRZYGOTOWUJĘ do egzaminów wstępnych na Politechnikę, Akademię Medyczną itp. Konstantynów, Ogrodowa 4. — Tomczyk 1101 g

GOSPOSIA potrzebna zaraz. Zgłoszenia: A. Struga 4, m. 14. Godz. 16—21

MIECZYSŁAW Jóźwiak, PKWN 13 zgubił legit. mistrzowską nr 312/63 wyd. przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi 1016 g

TECHNIKUM Mechaniczne Zaoczne zawiadamia o zagubieniu indeksu nr 03264 wyd. Antoniemu Królikowskiemu, Aleksandrów, Al. Wyzwolenia 1 1253 g

INSTYTUT Przemysłu Skórzanego w Łodzi unieważnia zagubioną legitymację służbową nr 529, wystawioną na nazwisko: Robert Morawiec, Wielkopolska 49

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32

NAPRAWA lodówek. Inż. Wysocki, 586-55 780 g

PIEC kaflowy, wykonany artystycznie (kominek), kafle białe berlińskie, marmur wykładzinowy kolorowy, glazurę ścienną, wanny łazienkowe i inne materiały poleca Skład Materiałów Budowlanych Łódź, Zgierska 245a, tel. 515-06, J. Serweta 1422 g

UWAGA! UWAGA!

Usługi dla ludności

- instalacje wod.-kan. i centralnego ogrzewania
- posadzki z płytek PCV i ksylolitów
- naprawę pomp głębinowych i pomp wirowych
- piece kaflowe typu „Optima" i trzony kuchenne

wykonuje

z materiałów własnych i powierzonych

SPÓŁDZIELNIA PRACY INSTALACYJNO-BUDOWLANO-TECHNICZNA i ELEKTROMECHANICZNA „MOTOR"

Łódź, ul. Wólczańska 35, tel. 290-93 i 258-15.

Zamówienia na wykonanie NAGROBKÓW z lastriko i kamienia szlachetnego przyjmuje **zakład przy ul. Ks. Brzóski 13, tel. 518-37** (boczna od ul. Limanowskiego).

Zlecone prace wykonujemy terminowo i solidnie.

ZE „SPORTS-TOURISTEM" NA TARGI LIPSKIE

POCIĄGIEM SPECJALNYM

w terminie 10. III. – 15. III. 1972 r.

AUTOKAREM

w terminie 17. III. – 22. III. 1972 r.

Dla instytucji posiadających własne autokary – terminy według życzeń.

Szczegółowe informacje w Oddziale „SPORTS-TOURIST"

Łódź, ul. Piotrkowska 104a w godz. 9–16, tel. 303-68.

UWAGA, WIELKA GIEŁDA!

P.P. „MOTOZBYT"

Łódź, ul. Piotra Skargi 12

informuje uprzejmie,

że w dniach od 18 do 19 lutego 1972 roku

organizuje

WIELKĄ GIEŁDĘ

materiałów, części i wyrobów branży motoryzacyjnej.

Giełda odbędzie się w Domu Technika w Łodzi, Pl. Komuny Paryskiej 5 (parter) w godz. 9 – 15.

Przedmiotem oferty giełdowej będą m. in. następujące artykuły:

- **części zamienne do samochodów marki: „WARSZAWA", „SIMCA" i SYRENA",**
- **części zamienne do motocykli marki: „WFM", „SHL", „JUNAK", „RYŚ", „ŻAK" i „OSA",**
- **akcesoria i pojazdy jednośladowe marki: „WSK-1" i B-3 oraz „GAZELA".**

UWAGA:

Prosimy uprzejmie, by delegowani na giełdę przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw i instytucji posiadali pieczęć firmową i pisemne upoważnienia do zawierania transakcji handlowych. Na miejscu działać będzie komisja rzeczoznawców (informacja techniczna).

Zapraszamy na giełdę i życzymy pomyślnych i udanych zakupów.

● Reżyser spektaklu ● Szkoła a telewizja ● Szkoła miastu

Rozmawiamy z rektorem PWSFTViT doc. Jerzym Kotowskim

Jest rzeczą oczywistą, że pod wpływem dziejących się w łonie kinematografii zmian, a szczególnie pod naporem dynamicznie rozwijającej się telewizji, łódzka szkoła filmowa będzie musiała zmienić obowiązujące dziś metody kształcenia, wzbogacić warsztat nauczania, szczególnie w odniesieniu do tzw. przedmiotów praktycznych. Nie ulega przy tym wątpliwości, że reżyseria będzie nadal wiodącym kierunkiem szkoły. Jakie są najbliższe zamierzenia w tym przedmiocie?

— **J. K.:** W całej światowej kinematografii zmienia się pogląd na kształcenie reżyserów. Ogólnie mówiąc zmiany te idą w kierunku nieumieszczania ich w szufladkach poszczególnych gatunków filmowych. To szufladkowanie wypłynęło bowiem z zapotrzebowania poszczególnych instytucji filmowych, nie zaś z istoty zawodu reżyserskiego. Obecnie coraz bardziej przeważa pogląd, że istnieje potrzeba kształcenia tzw. reżysera spektaklu, a więc takiego, który mógłby realizować zarówno filmy jak i spektakle telewizyjne czy nawet teatralne, wielkie widowiska itp. (U nas takim przykładem jest Andrzej Wajda). Wybór gatunku będzie więc zależał od reżysera, od tego w jakiej formie wypowiedzi filmowej będzie się czuł najlepiej. Ale przygotowanie otrzyma wszechstronne. Reżyseria stanie się więc zawodem integrującym wiele możliwości. Będziemy się starali wypuszczać reżyserów z „wyrobionym charakterem pisma", ludzi o pewnej określonej indywidualności. W chwili obecnej szkoła musi się zdecydować na dwie sprawy: 1. jak najdalej idące popieranie talentów, 2. nauczenie pozostałych rzetelnego opanowania warsztatu reżyserskiego.

„DŁ": A więc połów talentów. Jak to osiągnąć, jakie metody byłyby optymalnie skuteczne?

J. K.: W realizacji tych zamierzeń pomoże nam z pewnością odstąpienie od zasady rekrutacji na studia reżyserskie ludzi po wyższych studiach innego typu. Dotychczasowe doświadczenia szkoły wykazały, że zawodne było liczenie na to, iż ludzie ci przychodzą już w pełni dojrzali. Często przyciągała ich opinia o wyjątkowej atrakcyjności studiów filmowych, które naprawdę są tylko trudniejsze i mozolniejsze od innych. Wymagają dodatkowo ogromnej samodyscypliny.

Chcemy zatem wrócić do starej zasady wolnego dopływu kandydatów na studia reżyserskie. Obowiązującym cenzusem byłoby świadectwo dojrzałości. Rozważamy też możliwość otworzenia dla osób po wyższych studiach 2-letniego wyższego studium reżyserii filmowej i telewizyjnej. Konieczny też wydaje nam się powrót do zasady realizowania wszystkich prac dyplomowych w szkole, co ostatnio zostało zarzucone. Atmosfera „giełdy dyplomów" sprzyjać będzie niewątpliwie intelektualnym i warsztatowym dyskusjom. Studenci uzyskają też dzięki niej możliwość dokonywania porównań osiągnięć własnych i kolegów.

— „DŁ": Szkoła a telewizja?

— J. K.: Postulujemy powołanie przy uczelni ośrodka realizacji filmów i programów TV, który byłby określoną formą pomocy dla telewizji, ale też otwierałby możliwości twórczego eksperymentowania ludziom filmu, i tym, którzy chcieliby z filmem współpracować: literatom, plastykom, kompozytorom. Wiąże się to z przyciągnięciem ku szkole ludzi z innych środowisk twórczych, którzy łączyliby się w zespoły związane wspólną myślą ideową i artystyczną. Pierwszy krok na tej drodze nastąpi już niedługo. W kwietniu lub w maju br. otwarte zostanie adaptowane dla naszych potrzeb studio telewizyjne na Marysinie. To studio pozwoli nam ulepszyć system kształcenia reżyserów. Więcej będzie zajęć praktycznych. Ażeby uświadomić sobie, jakie to studio ma znaczenie dla szkoły, wystarczy powiedzieć, że realizowane dotąd przez studentów programy telewizyjne mogły być oglądane tylko raz „na żywo", w łódzkim ośrodku TV, przez nieliczną grupę profesorów i zainteresowanych studentów. Rejestracja na magnetowidzie tworzy możliwość założenia archiwum ciekawszych widowisk telewizyjnych powstałych w szkole. W przyszłości niektóre z nich mogą być wykorzystywane przez krajowe ośrodki telewizyjne. Technika zatem nieco za wolno, jak na nasze potrzeby, ale wkracza do dydaktyki łódzkiej szkoły.

— „DŁ": Słyszeliśmy także o pewnych zamiarach szkoły wobec miasta...

— J. K.: Zwróciliśmy się do Prez. RN m. Łodzi o przekazanie nam pałacyku Scheiblera przy ul. Targowej. Chcemy tam uruchomić biblioteczkę specjalistyczną, salę projekcyjną mającą być odpowiednikiem warszawskiego „Iluzjonu", Muzeum Sztuki i Techniki Filmowej, a także organizować systematyczne wystawy fotograficzne. Pałacyk ten stanowiłby więc miejski ośrodek upowszechniania kultury filmowej. Byłaby to agenda szkoły pełniąca funkcje społeczne. W marcu otworzymy na terenie szkoły teatrzyk z salą liczącą ok. 80 miejsc. Tutaj aktorzy-studenci będą mieli możliwość konfrontacji swojego warsztatu z publicznością. Druga stała scena będzie się mieściła w Domu Kultury „Ariadna" na Widzewie.

Notowała: L. HOSZOWSKA

20 lat rzetelnej pracy

Przypominać, że łódzkie Muzeum Historii Włókiennictwa, znane jest szeroko poza granicami naszego kraju, że wyrobiło sobie znakomitą pozycję wśród placówek muzealnych świata, że rozsławiło imiona polskich artystów tkaczy, byłoby jak powtarzać znany wszystkim refren. Chcielibyśmy zatem, z okazji mijającego 1 lutego br. 20-lecia istnienia muzeum, przypomnieć kilka faktów z jego historii.

Projekty utworzenia w Łodzi Muzeum Włókiennictwa przybrały realną postać w 1952 r., 1 lutego Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało przy łódzkim Muzeum Sztuki dział tkactwa, powierzając obecnej dyrektor Muzeum Historii Włókiennictwa organizację i kierownictwo przyszłego, samodzielnego, związanego z historią i specyfiką miasta, muzeum. Pierwsza wystawa miała również miejsce w 1952 r. Pokazano wtedy „Manufaktury włókiennicze w Polsce". Do czasu otwarcia muzeum, to jest do 1960 r. było tych wystaw 21. W zaadaptowanym gmachu byłej „Białej Fabryki" Geyera przy Piotrkowskiej 282, gdzie znalazło pomieszczenie muzeum, odbyło się 79 wystaw. Ponadto 31 w różnych miastach Polski i 29 poza jej granicami.

◆ Największym powodzeniem cieszyła się ekspozycja „Arrasy i gobeliny" (luty 1961 r.), zorganizowana w momencie sprowadzenia arrasów wawelskich z Kanady do kraju. Codziennie oglądać można było długie kolejki ustawiających się daleko poza gmach, słyszeć protesty ludzi po zamknięciu wystawy. Frekwencję obliczono na ponad 100 tys. Drugą w kolejności była wystawa pod nazwą „Z dziejów włókiennictwa polskiego", która nosi charakter stały i czynna jest bez przerwy do dziś. Sporą reklamę wystawie „Namioty, tkaniny wschodnie i gobeliny flamandzkie" przyniosła informacja, że były na niej wystawiane arrasy i namioty zdobyte przez króla Jana Sobieskiego. Godny odnotowania jest również cykl wystaw polskiej tkaniny artystycznej, który spopularyzował i wylansował nazwiska i dzieła rodzimych artystów tkaczy. Z ciekawszych wystaw obcych wspomnieć wypada „Norweską sztukę ludową", „Sztukę użytkową radzieckiej Estonii", „Współczesną szwedzką tkaninę artystyczną".

Muzeum wystawiało polskie tkaniny w ZSRR, ChRL, NRD, Czechosłowacji, Belgii, Meksyku, Austrii, Tunisie, Norwegii, Danii, we Włoszech, Libanie i ostatnio w Syrii.

Z jednoosobowego działu tkactwa, który był zalążkiem dzisiejszego muzeum, placówka ta rozrosła się w ciągu minionych lat. Obecnie liczy ona 11 działów, zatrudnia 11 pracowników naukowo-badawczych, 27 technicznych, 13 konserwatorów i innych.

◆ Muzeum współpracuje z wieloma instytucjami i organizacjami w kraju, a także poza jego granicami, m. in. z ośrodkami sztuki w Lyonie i Lozannie, z Instytutem Włókiennictwa w Budapeszcie, z instytutami sztuki w Szwecji i Wenecji. W ciągu 20 lat zgromadzono ponad 5 tys. zabytków, na które składają się maszyny, narzędzia włókiennicze, tkaniny zabytkowe i współczesne.

Na koniec trzeba powiedzieć, że właśnie z inicjatywy muzeum i w oparciu o jego eksponaty powstały 3 filmy oświatowe, propagujące sztukę tkactwa artystycznego: „Gobeliny Gałkowskich", „Pani profesor" (o wybitnej, nieżyjącej już tkaczce Eleonorze Plutyńskiej) i „W pracowni artystki".

L. H.

U KOGO ZGAŚNIE ŚWIATŁO

1. W dniu 8 lutego br. w godz. od 6,30 do 17 ulice: Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Fałata, Grottgera, Lenartowicza, hydrofornia przy bl. 19 i Dąbrowskiego od Niższej do Kraszewskiego.

LOKAL

o powierzchni 120 – 200 m²

nadający się na pomieszczenia biurowe

wydzierżawi

od instytucji spółdzielczych, państwowych lub osób prywatnych

BIURO PROJEKTÓW WODNYCH MELIORACJI w ŁODZI, pl. ZWYCIĘSTWA 2, tel. 613-65.

W dniu 29 stycznia 1972 roku zmarł, opatrzony świętymi sakramentami, przeżywszy lat 65, w kapłaństwie 41

Ś. † P.

KS. KANONIK

JÓZEF GAWĘDA

Proboszcz parafii Moszczenica.

Nabożeństwo pogrzebowe zostanie odprawione w kościele parafialnym w Moszczenicy w dniu 1 lutego 1972 roku o godz. 14,30, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz. O powyższych żałobnych obrzędach powiadamiają

KSIĘŻA DEKANATU PIOTRKOWSKIEGO i RODZINA

STACJE TECHNICZNEJ OBSŁUGI SAMOCHODÓW W ŁODZI

prowadzą sprzedaż po obniżonych cenach nowych, pełnej wartości użytkowej części samochodowych i motocyklowych

STACJA OBSŁUGI NR 24, Al. Kościuszki 73

CZĘŚCI SAMOCHODÓW MAREK:

„Warszawa" obniżonych	od 40 do 50 proc.
„Moskwicz" obniżonych	od 50 do 60 proc.
„Skoda 1000 MB" obniżonych	od 50 do 60 proc.
„Wołga" obniżonych	od 50 do 60 proc.

STACJA OBSŁUGI NR 20, ul. Wigury 7

CZĘŚCI SAMOCHODÓW MAREK:

„Syrena" 101, 102, 103 obniżone	od 50 do 70 proc.
„Warszawa obniżone	od 25 do 50 proc.
„Wartburg" 312, starsze typy obniżone	od 40 do 70 proc.
„Trabant" 600, 601 obniżone	od 40 do 50 proc.

STACJA OBSŁUGI NR 50, ul. Sienkiewicza 159

CZĘŚCI MOTOCYKLI NASTĘPUJĄCYCH MAREK:

„Velorex" typ 175, 250, 350, obniżone	od 30 do 70 proc.
„SHL" 175 i 150 obniżone	od 30 do 70 proc.
„Jawa Jz-56", „Wiatka" — W 150, „Ryś" „Junak" M-10 i B-20, „Panonia 250" obniżone	od 30 do 70 proc.

STACJA OBSŁUGI NR 13, Pabianice, ul. Żymierskiego 34

CZĘŚCI SAMOCHODOWE POJAZDÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH

„Star" 20, 25 obniżone	od 50 do 70 proc.
„Warszawa" obniżone	od 50 proc.
„Żuk" obniżone	od 50 proc.

Wykazy części znajdują się do wglądu na stacjach, gdzie można uzyskać również szczegółowe informacje o typach sprzedawanych części.

Oleńka i Andrzej

Aura utrzymuje w bezustannym napięciu ekipę filmową „Potopu". Śnieg niezbędny do scen oblężenia Jasnej Góry trzyma się tylko „na słowo honoru". Jeśli wszystko pójdzie bez przeszkód, 4—5 lutego filmowana będzie w Częstochowie scena procesji na murach

klasztoru. Przypomnijmy, że postać przeora Kordeckiego kreuje znakomity aktor Stanisław Jasiukiewicz.

Także jeszcze w bieżącym miesiącu mają się rozpocząć zdjęcia już z udziałem Oleńki — czyli studentki I roku łódzkiej PWSTTViF — Janiny Sokołowskiej, której zdjęcie po raz pierwszy zaprezentowaliśmy naszym Czytelnikom w niedzielnej „Panoramie". Dziś kolejny portret Oleńki Billewiczówny — Janiny Sokołowskiej (Foto A. Wach) oraz jej filmowego partnera Andrzeja Kmicica — Daniela Olbrychskiego (Foto J. Potęga). Zdjęcia z udziałem Oleńki kręcone będą w Mińsku, w kooprodukcji z Białoruską Wytwórnią Filmową. Dziś więc po raz pierwszy prezentujemy razem ulubionych bohaterów „Potopu", tak jak ich widzi twórca znakomitej ekranizacji „Pana Wołodyjowskiego" — reż. Jerzy Hoffman.

J. P.

Dalsze równanie w górę

(Dokończenie ze str. 1)

trzeba z nagłego i nieprzewidzianego powodu. Np. zostanie zamknięty żłobek, przedszkole czy zachoruje opiekunka dziecka.

Następnym równie istotnym postanowieniem jest przedłużenie z 30 do 60 dni okresu, w którym rodzicom czy opiekunom przysługuje zasiłek z tytułu opieki nad chorym dzieckiem. Warto podkreślić, że ze wszystkich tych uprawnień odtąd mogą korzystać nie tylko pracownicy wychowujący własne dzieci, ale i rodzeństwo, wnuki lub inne dzieci.

Jak zaś informuje nas łódzki oddział ZUS zasiłek według nowych zasad pracownicy fizyczni powinni otrzymać już przy najbliższej wypłacie. Centrala ZUS rozesłała bowiem do swych wojewódzkich oddziałów pisma dopingujące je, aby wszelkimi dostępnymi sposobami informowały zakłady, że należy bezzwłocznie podjąć wypłatę zasiłków zgodnie z ustaleniami uchwały i dokonać wyrównania już wypłaconych zasiłków za okres od 1 stycznia br.

Druga równie niecierpliwie oczekiwana decyzja rządu dotyczy 3-krotnego przedłużenia bezpłatnego urlopu dla matek małych dzieci. Urlop ten uzyskać mogą pracownice zatrudnione w danym zakładzie co najmniej przez 12 miesięcy, do chwili ukończenia przez dziecko 4 lat.

I podobnie jak poprzednio w okresie tym należy im się zasiłek rodzinny i prawo do bezpłatnych świadczeń lekarskich. Jeśli zaś w międzyczasie ulegnie zmianie ich sytuacja rodzinna mogą zrezygnować z udzielonego im urlopu od razu, jeśli wyrazi na to zgodę zakład lub po uprzednim powiadomieniu zakładu na 30 dni przed planowanym powrotem do pracy.

Najistotniejsze novum polega jednak na czym innym. Na tym, że obecnie ten trzyletni okres urlopu będzie wliczany nie tylko do stażu pracy przy ustalaniu wymiaru urlopu wypoczynkowego, ale będzie doliczany i do okresu zatrudnienia wymaganego do uzyskania renty lub emerytury.

W związku z licznymi pytaniami kobiet, które w tej chwili kończą urlop bezpłatny uzyskany według dotychczasowych zasad lub tych, które ukończyły go, wyjaśniamy, że uchwała daje im prawo do uzupełnienia urlopu o dalsze dwa lata, do chwili ukończenia przez dziecko 4 roku życia.

(h)

Spotkanie instruktorów amatorskiego ruchu kulturalnego

Wczoraj w Łódzkim Domu Kultury, odbyło się kolejne walne zgromadzenie Klubu Instruktorów Amatorskiego Ruchu Kulturalnego. Uczestniczyli w nim m. in. przedstawiciel Wydziału Kultury KC PZPR — Zygmunt Jagielski i z-ca kierownika Wydziału Propagandy KŁ PZPR — Zbigniew Godlewski.

Zygmunt Jagielski poruszył w swym wystąpieniu sprawy rozwoju kultury w naszym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu amatorskiego. Mówił też o planowanej, w oparciu o uchwałę VI Zjazdu PZPR, reorganizacji zasad działania tego ruchu, o potrzebie wypracowania nowych form pracy.

Zbigniew Godlewski nakreślił w zarysie plan działania na rzecz kultury w naszym mieście. Podkreślił konieczność integracji środowisk twórczych a także powiązanie ich ze środowiskami zawodowymi i społecznymi Łodzi. Nadmienił, że w najbliższym czasie ukaże się miesięcznik informujący o poczynaniach w zakresie kultury w Łodzi. W najbliższych latach planuje się wydatkowanie około 60 mln zł na inwestycje kulturalne.

(Hosz.)

TOTO — LOTEK

1, 10, 17, 25, 31, 40 dod. 39

Wylosowana banderola 5686

„KUKUŁECZKA"

3, 13, 14, 23, 28, 36 dod. 10

Dziś w Radio i Telewizji

WTOREK, 1 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Zła godzina" — fragm. 10.25 Ze świata opery. 10.50 Rozmowa E. Zusin z dr J. Mirskim. 11.00 Dla kl. VI „Wywiad z wielkim podróżnikiem" — słuch. 11.30 Gra Art Tatum — fortep. 11.44 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z bydgoskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Zagadki muzyczne. 13.20 „Filmowy serwis muzyczny". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 (L) „Wesoły Autobus". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiadomości. 16.05 Opinie ludzi partii. 16.15 Kompozytor tygodnia — Gustaw Mahler. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić, posłuchać warto. 19.30 Z wydawnictw „Opinia". 19.35 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik. 20.30 Grają i śpiewają zesp. region. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 W imieniu prawa. 21.20 „Niedziela z Krzysiem" — słuch. 21.55 Po premierze musicalu „Człowiek z La Manchy". 22.14 Wiązanka melodii. 22.20 Sylwetka kompozytora — Enrique Granados. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 „Fonorama". 23.45 Kwadrans radzieckich ballad. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Z życia Zw. Radz. 9.55 Lutowe przeboje. 10.25 Zespół Dziewiątka. 10.55 Kompozytor tygodnia — Gustaw Mahler. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory fortepianowe Haydna i Debussy'ego. 12.40 Komunikaty. 12.45 (L) Magazyn Wojskowy. 13.05 (L) Gra Ork. Rozrywkowa Rozgł. Poznańskiej. 13.20 (L) „Ty polubisz mnie" — recital Urszuli Sipińskiej. 13.40 „Przyjaźń" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Śpiewają kompozytorzy. 14.20 Aud. Studia „Rytm". 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Z muzyki rosyjskiej. 15.35 Stołeczne Aktualności Muzyczne. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Ameryka Południowa. 16.20 „Muzyczna wizyta u przyjaciół". 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Sanie pełne muzyki" — koncert. 17.25 (L) „Dwie strony medalu" — magazyn. 17.55 (L) „Łódzcy soliści przed mikrofonem" — A. Winiarska i Zb. Frieman. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 Magazyn literacko-muzyczny. — Spotkanie z progr. III. 21.16 Gra oboista z Wenezueli D. Rivas. 21.30 Rep. literacki „Jak wróbel, jak szpak". 21.50 Wszystko o jednej piosence. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na koszalińskiej antenie. 15.00 Gawęda suflera — opowiada Stefan Heine. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Czym jest architektura. 15.50 Spotkanie z solistą — W. Małcużyński. 16.15 Piosenkarska wieża Babel. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Jeźdźcy" — odc. pow. 17.40 W kręgu jazzu. 18.05 Momenty muzyczne. 18.10 Analizy i syntezy. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 Pisarz miesiąca — Teodor Parnicki. 19.15 Sombrero pełne muzyki. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Nowe, nowsze i najnowsze. 20.40 Szczęśliwe drobiazgi — gawęda. 20.50 Muzyka z antypodów. 21.30 Gra i śpiewa zespół „Największy show na ziemi". 21.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 21.50 Jakub Offenbach — „Opowieści Hoffmanna". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. 22.45 Jazz na klawesynie i organach. 23.00 Antologia poezji łużyckiej. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 „W okopach Stalingradu" — film fab. prod. radz. (W). 11.55 Język polski dla klas IV lic. Eugene Ionesco „Nosorożec" (W). 12.45 Przysposobienie rolnicze (z Łodzi). 13.55 Przysposobienie rolnicze (z Łodzi). 15.20 Politechnika TV — Matematyka rok I — Badanie funkcji cz. III (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV — Matematyka rok I — Zastosowanie badania zmienności funkcji do zagadnień technicznych (z Wrocławia). 16.30 Dziennik (W). 16.40 „Z myślą o człowieku" — program wiejski (z Poznania). 17.10 Wiadomości dnia (L). 17.30 TV Ekran Młodych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „W okopach Stalingradu" — film fab. prod. radz. (W). 21.40 Reportaż TV „Przed odlotem" (W). 22.10 Dziennik (W). 22.30 Politechnika TV — Matematyka rok I (powtórzenie z Wrocławia). 23.05 Politechnika TV — Matematyka rok I (powtórzenie z Wrocławia).

PROGRAM II

17.10 Świat w kamerze naszych reporterów. Z kamerą przez Czechosłowację — „Los miasta", „Praskie spotkania" — reportaż Tele-Aru. 17.50 „Wizje innych światów" — z cyklu: Fantazje cybernetyczne. 18.15 „Polacy na pięciu kontynentach" — z cyklu „Rodowody". 18.45 En francais (12) — lekcja jęz. franc. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Z cyklu: Glob (W). 20.35 Fine Arts Trio — USA C-dur op. 87 (z Łodzi). 21.05 24 godziny. 21.15 Russkij jazyk po TV (16) lekcja języka ros. (powtórzenie). 21.45 Kino wersji oryginalnej — film prod. ros. „Wiosna nad Odrą".

AGATHA CHRISTIE RENDEZ-VOUS ZE ŚMIERCIĄ

Przełożył: TADEUSZ JAN DEHNEL

ROZDZIAŁ XXV

— Naprzód! — podjął mały Belg. — Niewiele drogi przed nami! Doktor Gerard wprowadził psychologię. Zajmijmy się więc psychologiczną stroną sprawy. Rozpatrzyliśmy fakty, ustaliliśmy chronologiczny bieg wydarzeń, wysłuchaliśmy poszczególnych zeznań. Pozostała jeszcze psychologia, a w pierwszym rzędzie analiza psychologiczna nieboszczki pani Boynton.

— Spójrzmy teraz na dwa punkty w rejestrze wydarzeń: trzeci i czwarty. „Pani Boynton pilnowała, by jej dzieci nie miały przyjemnych kontaktów z osobami postronnymi. W wiadome popołudnie pani Boynton wyprawiła na spacer całą rodzinę". Te punkty wyraźnie stoją w sprzeczności. Dlaczego akurat w tamto popołudnie pani Boynton zmieniła swoją politykę? Może serce jej zmiękło? Może był to nagły przypływ łaskawości? Na podstawie wszystkiego co nam wiadomo, wydaje się to mało prawdopodobne. Ale musiał istnieć jakiś powód. Jaki?

— Przestudiujmy dokładnie charakterystykę pani Boynton. Zyskaliśmy kilka różnych opinii w tym względzie: stara sekutnica i tyran domowy; sadystka o skłonności do zadawania cierpień moralnych; uosobienie zła; kobieta obłąkana. Który z tych poglądów odpowiada prawdzie? Osobiście jestem zdania, że najbliżej prawdy była panna Sara King, gdy pod wpływem nagłego olśnienia dostrzegła śmieszność starej pani, małość i zrozumiała, że nie powiodło się jej w życiu.

— Popróbujmy przestawić się w miarę możliwości na sposób myślenia pani Boynton. Przyszła na świat z wybujałymi ambicjami, żądzą władzy, dążeniem do imponowania ludziom. Nie wysublimowała tych cech, nie usiłowała ich pohamować. Nic podobnego, drodzy państwo! Pielęgnowała je troskliwie! Jaki był rezultat? Zechcą państwo posłuchać mnie pilnie. Co osiągnęła pani Boynton? Nie została potęgą, która budzi nienawiść i grozę w rozległych kręgach. Była drobnym tyranem jednej, żyjącej w odosobnieniu rodziny! Doktor Gerard powiedział słusznie, że pani Boynton, jak to zazwyczaj bywa ze starszymi paniami, znudziła się swoim hobby, postanowiła szukać lepszej zabawy, w obszerniejszym zakresie. Ale to właśnie stworzyło całkiem różny aspekt sprawy. W trakcie zagranicznej podróży pani Boynton uprzytomniła sobie, jak minimalne jest jej znaczenie.

— I oto trafiliśmy na prostą drogę do punktu dziesiątego mojego rejestru: słów rzuconych w Jerozolimie. Jak już wspomniałem, Sara King była najbliżej prawdy. Zdemaskowała w pełni całą żałosną nicość schematu życiowego tamtej kobiety. Proszę zastanowić się głęboko nad sensem sceny w Jerozolimie, przypomnieć sobie słowo po słowie, co powiedziała wtedy pani Boynton. Według panny King mówiła wtedy z wyjątkową pasją i nawet nie patrzała na nią. A słowa jej brzmiały: „Ja nic nie zapominam. O tym trzeba pamiętać. Nie zapominam nigdy nic: sytuacji, nazwiska, twarzy". Na pannie King wywarło to potężne wrażenie. Ochrypły głos! Ton pełen zabójczego jadu! Wrażenie było tak silne, że jak mi się zdaje, bardzo dziwna treść słów do panny King nie dotarła. Drodzy państwo! Obecnie zorientowaliście się chyba, że nie była to sensowna odpowiedź na wszystko, co panna King mówiła uprzednio. „Nie zapominam nigdy nic: sytuacji, nazwiska, twarzy". To niedorzeczność! Gdyby pani Boynton powiedziała: „Nie zapominam impertynencji". Zgoda! Ale dlaczego „twarzy"?

— Dlaczego? — Herkules Poirot klasnął w ręce. — Odpowiedź rzuca się w oczy! Słowa rzucone na pozór pannie King nie do niej były adresowane. Miał je usłyszeć ktoś inny, kto znajdował się wówczas za panną King!

Poirot potoczył wokół spojrzeniem, by sprawdzić, jaki sprawił efekt.

— Tak, to był psychologiczny moment, najistotniejszy w życiu pani Boynton. Została zdemaskowana wobec samej siebie przez inteligentną młodą kobietę! Była pełna wewnętrznej furii i rozpaczy. I w tej chwili poznała kogoś: jakąś „twarz" z przeszłości!

— W ten sposób, proszę państwa, wróciliśmy do osoby z zewnątrz. Wróciliśmy też do niepojętej łaskawości, jaką pani Boynton przejawiła w dniu swojej śmierci. Chciała pozbyć się rodziny, ponieważ, jak to się mówi, znalazła świeże sitko na kołek. Musiała oczyścić pole, by odbyć rozmowę z nową ofiarą!

(75) (Dalszy ciąg nastąpi)

Dnia 30. I. 1972 r. zmarła nasza ukochana Siostra i Ciocia, przeżywszy lat 67

S. † P.

NATALIA KAMIŃSKA

Msza św. za duszę Zmarłej odbędzie się dnia 2. II. br. o godz. 14.30, w kościele św. Anny, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Zarzew. O powyższym powiadamiają Krewnych i Przyjaciół nieutuleni w żalu

SIOSTRY, BRAT z RODZINĄ, BRATANICA HELENA oraz pozostała RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

S. † P.

MICHAŁA GRACZYKA

serdeczne podziękowanie składają

ŻONA i SYN z RODZINĄ

Koledze GRZEGORZOWI CIEMNOCZUŁOWSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY z TECHNIKUM ENERGETYCZNEGO Nr 1 w ŁODZI

Dnia 25 stycznia 1972 roku zmarła

DR

STANISŁAWA KOZŁOWSKA-SUŁEK

długoletni członek Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, szlachetny człowiek, ofiarny lekarz, pełen poświęcenia dla chorych dzieci.

Pamięć o Niej pozostanie długo wśród nas

POLSKIE TOWARZYSTWO PEDIATRYCZNE ODDZIAŁ w ŁODZI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Przyjaciołom, Pracownikom, Znajomym i Sąsiadom, którzy w tak ciężkiej chwili okazali wiele pomocy i oddali ostatnią posługę mojemu najukochańszemu Mężowi i Ojcu

S. † P.

ADAMOWI WOLSKIEMU

najserdeczniejsze podziękowanie składa

ŻONA z DZIEĆMI

Koleżance red. HENRYCE RUMOWSKIEJ najszczersze wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO OŚRODKA TELEWIZYJNEGO

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 14, Papier druk. mat. 50 g. D-18